Nr. 56 Kraków, wtorek 10 marca 1931 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

„Satysfakcja“

Przypominają sobie czytelnicy, że podczas powrotu b. posła Mastka z Brześcia do Krakowa policja z całą bezwzględnością rozpędzała osoby, które wyszły na dworzec kolejowy witać wracającego więźnia brzeskiego, przyczem policjanci poturbowali sprawozdawcę i fotografa „Ilustr. Kurjera Codz.“.

Zakipiało wtedy w „Kurjerku“, który też głośno wołał o satysfakcję. Ale p. wojewoda krakowski żadnej satysfakcji, nawet zdawkowej grzecznościowej, dać nie chciał. Miotał się tedy „ICK“ dalej i pokazał swoją „potęgę“: mianowicie obalił... prezesa Syndykatu dziennikarzy p. dra Beauprego, redaktora „Czasu“, a w jego miejsce zrobił prezesem Syndykatu „swojego“ człowieka, p. dra Flacha, redaktora tygodnika obrazkowego „Światowid“. Ten pokaże! Ten „satysfakcję“ wydębi!

I oto nadeszła teraz wreszcie owa „satysfakcja“, którą p. Flach „wydębił“. Mianowicie pismo od p. ministra Składkowskiego, zawiadamiające, że policjanci, bijąc publiczność, a wśród niej pp. Stworę i Szwedę z „Kurjerka“, „nie potrafili ich odróżnić od uczestników niedozwolonej (!?) demonstracji“. „Tłomaczy się to — pisze p. Składkowski — brakiem jakichkolwiek cech zewnętrznych, któreby charakteryzowały dziennikarzy i pozwoliły na niezawodne eliminowanie ich z tłumu“.

Triumf „ICKa“! Że policjanci bili publiczność, to „w porządku“. Tylko dziennikarzy odróżnić nie potrafili... Że p. Stwora na komunikaty policyjne czekać musi przed bramą, a do gmachu województwa go nie wpuszczają, to tylko dlatego, że go nie rozpoznają i nie potrafią go „niezawodnie eliminować“...

Idzie o „cechy zewnętrzne“! Co to znaczy? Nic innego, jak umundurowanie dziennikarzy! Dotychczas tylko jeden „publicysta“ krakowski odróżnia się „cechami zewnętrznemi“, mianowicie Cezar. I dlatego policja go szanuje.

A więc mundury! P. Flachowi sprawi Syndykat dziennikarzy czako z pióropuszem, a dziennikarze dostaną liberje.. Sprawozdawcom „Kurjera“ sprawi p. Marjan Dąbrowski czapki z daszkiem i z blachą, na której jaśnieć będzie napis „Ilustrowany Kurjer Codzienny“, albo też papierowe infuły, jakie nosi Cezar.

Sprawa załatwiona. „Satysfakcja“ zupełna!

Sędzia Demant dwukrotnie był w Krakowie

Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi p. Demant powrócił onegdaj z Tarnowa do Krakowa, gdzie w biurze naczelnika wydziału bezpieczeństwa w województwie przesłuchiwał dalszych świadków ze sfer policyjnych, oraz przeglądał materjały i pisma dotyczące akcji Centrolewu.

W sobotę p. Demant wrócił do Warszawy i był przyjęty przez min. sprawiedliwości p. Michałowskiego oraz min. spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego.

Zjednoczenie stronnictw chłopskich

W dniu 15 b. m. ma przyjść do ostatecznego zjednoczenia się stronnictw chłopskich na terenie całej Polski. Dotychczasowe 3 stronnictwa chłopskie „Piast“, „Wyzwolenie“ i „Stronnictwo chłopskie“ zespolą się w jedną całość i powstanie z nich jedno wielkie stronnictwo, które ma przyjąć nazwę „Polskie Stronnictwo Ludowe“. Stronnictwo to będzie miało jedną organizację i jedną reprezentację, tylko pisma — narazie — pozostaną w dotychczasowych redakcjach i wydawnictwach, oraz formach.

Honorowym prezesem Stronnictwa ma zostać poseł Maksymiljan Malinowski. Prezesem nowego stronnictwa poseł Wincenty Witos, z trzema wiceprezesami — a nimi będą: senator Jan Woźnicki, poseł Władysław Kiernik i poseł Jan Waleron. Prezesem klubu poselskiego będzie poseł Jan Dąbski, a wiceprezesami poseł Michał Róg, poseł Madejczyk i poseł dr. Wrona. Generalnym sekretarzem stronnictwa ma zostać b. poseł sejmowy dr. Józef Putek. Skarbnikiem stronnictwa ma być albo b. poseł mecenas Łypacewicz, albo b. poseł Szczepański. Sprawy organizacyjne ma objąć b. poseł Kazimierz Bagiński na całą Polskę. Prócz tego będą utworzone sekretarjaty dzielnicowe. Na Poznańskie obejmie sekretarjat poseł dr. Michałkiewicz, na Małopolskę b. poseł dr. Putek, na Kongresówkę poseł Nosek, na Wileńszczyznę b. posłanka Karnicka, a na Śląsk poseł Araszkiewicz.

Redaktorem „Piasta“ będzie nadal poseł Brodacki, redaktorem „Gazety Chłopskiej“ poseł Dąbski. „Samorząd gminny“ redagować będzie wytrawny samorządowiec dr. Putek.

Taki stan rzeczy dotrwa do kongresu, na którym zajmą się sformułowaniem nowego programu stronnictwa.

Kto zna stosunki zobaczy, że do kierownictwa nowem zjednoczonem stronnictwem mają wejść najwybitniejsi działacze ludowi. W szeregu tym widać starych parlamentarzystów, wybitnych działaczów i nowe siły wybijające się w polityce ludowej. Stronnictwo ma charakter radykalny i mocno, stanowczo zdecydowany na walkę z obozem sanacji. Wystarczy zaznaczyć, że u steru stronnictwa stanie czterech więźniów brzeskich.

Powstałe nowe polskie stronnictwo ludowe będzie zapewne stanowić pewien przyciąg i z innych stronnictw. W łonie jedynki posłowie chłopscy zaczynają się czuć nieswojo, bo wiedzą, że w masach chłopskich jedynkarze poparcia nie znajdą. Nie każdy jednak dostąpi przyjęcia do nowego stronnictwa. Bankruci nie będą przyjmowani, a rekolekcje będą ciężkie dla tych, którzyby pragnęli się poprawić, żałować za grzechy i przysiądz wierność prawowitej organizacji ludowej.

Ustosunkowanie się polskiego stronnictwa ludowego do PPS i do NPR ma być przyjazne. Stronnictwo robotnicze wysoko sobie ceni przyjaźń chłopską i współpraca w tym kierunku zapoczątkowana w trzecim Sejmie zapewne zawsze doprowadzi do wzajemnych ustępstw i pomocy na rzecz ludu pracującego, na rzecz chłopa i robotnika.

Wbrew wszelkim zakusom i chęciom poważnienia chłopa z robotnikiem — robota taka się nie uda, a pogłębienie przyjaźni chłopsko-robotniczej stale się będzie utrwalać.

Zjednoczenie to będzie stanowić potęgę, gdyż pomimo wyborów brzeskich ma w swem gronie 80 posłów i senatorów na terenie parlamentarnym. Z czasem będzie ich więcej.

Ze zjednoczenia tego cieszy się demokracja.

Echa Brześcia

„Żółta Mucha“, tygodnik satyryczno-humorystyczny, rozpoczyna druk satyry obyczajowej pióra jednego z więźniów brzeskich, pod tytułem „Opowiadania dozorcy więziennego“. Satyra ta odzwierciadla stosunki, panujące w więziennictwie, jego celowość, jak również stan psychiczny „więzionych“ oraz ich „opiekunów“.

Historja osobliwego sprostowania

W początkach stycznia br. otrzymaliśmy od p. posła dra Tadeusza Dyboskiego sprostowanie co do wysokości pensji, pobieranej przez niego w Kasie chorych, mianowicie, że jako poseł pobiera w Kasie chorych pensję wyższą, aniżeli lekarz ordynujący. Pisma p. posła Dyboskiego nie znaliśmy i nie znamy do dziś dnia; więc nadesłane sprostowanie, nie podejrzewając w niem zabawnego „kawału“, urządzonego przez jakiegoś wesołka, zamieściliśmy w dobrej wierze w numerze z 8 stycznia.

Na to otrzymaliśmy od p. dra Jerzego Langroda, obrońcy w sprawach karnych, sprostowanie owego sprostowania, a że sprostowanie p. Langroda nie odpowiadało przepisom § 19 ustawy prasowej, przeto wrzuciliśmy je do kosza. P. Langrod imieniem p. Dyboskiego wniósł do sądu skargę przeciw „Naprzodowi“ o nieumieszczenie sprostowania i na rozprawie dowiedział się od nas, dlaczego sprostowania nie umieściliśmy.

Obecnie zatem przysłał nam poprawnie wystosowane sprostowanie, które opiewa, jak następuje:

Jako pełnomocnik p. prymarjusza dra Tadeusza Dyboskiego, posła na Sejm, wzywam Pana Redaktora na zasadzie przepisu § 19 ustawy prasowej do zamieszczenia w czasopiśmie „Naprzód“ w sposób ustawą przewidziany następującego sprostowania: Nie jest prawdą, jakoby p. poseł dr. Tadeusz Dyboski napisał, podpisał i wysłał do redakcji „Naprzodu“ oświadczenie zamieszczone w numerze 5 „Naprzodu“ z dnia 8 stycznia 1931 r. na stronie 1, zatytułowane „Sprostowanie“, zaadresowane „Szanowna Redakcjo!“, a podpisane nazwiskiem „Dr. Tadeusz Dyboski, poseł na Sejm“ — natomiast prawdą jest, że p. poseł dr. Tadeusz Dyboski oświadczenia tego nie napisał, nie podpisał i do redakcji „Naprzodu“ nie wysyłał. — Nie jest prawdą dalej, by p. dr. Dyboski jako poseł pobierał w Kasie Chorych jakąkolwiek płacę, natomiast prawdą jest, że jako poseł żadnej płacy w Kasie Chorych nie pobierał i nie pobiera.

Z poważaniem
Dr. Jerzy Langrod.

Zmuszeni przepisem ustawy do umieszczenia powyższego sprostowania, chcemy wyjaśnić, dlaczego nie kwapiliśmy się z umieszczeniem poprzedniego, prawniczo błędnie wystylizowanego sprostowania. Zdarza się nieraz, że ludzie bez prawniczego wykształcenia przysyłają nam sprostowania nieudolnie i nieprzepisowo wystylizowane; w takim razie, o ile sprawa jest słuszna, nie robimy żadnych trudności formalistycznych i z całą gotowością takie sprostowanie zamieszczamy. Całkiem co innego, gdy sprostowanie przysyła nam adwokat. A tembardziej, jeśli idzie o sanację, która prześladuje nas niezliczonemi szykanami, niemiłosiernem rugowaniem naszych towarzyszów z posad, rujnowaniem ich egzystencyj, zagarnianiem pieniędzy robotniczych na rzecz synekurzystów sanacyjnych, demolowaniem lokalów stowarzyszeń robotniczych i t. p. Ci panowie niczem nie zasłużyli sobie na taką kurtuazję z naszej strony, ażebyśmy dla nich wychodzili aż po za obowiązek ustawowy.

Co do treści sprostowania p. Langroda, twierdzimy, że mija się ona z prawdą. Albowiem p. poseł Dyboski, pobierając djety poselskie, nie ma równocześnie z krakowskiej Kasy chorych bezpłatnego urlopu, lecz pensję w Kasie chorych pobiera. A zatem nie jako lekarz, lecz jako poseł BB.

—ooo—

Dwa różne głosy

„Czas“ i „Głos Narodu“ w numerach niedzielnych równocześnie zajęły się polityką socjalistów niemieckich. Okazja po temu jest: czy socjaliści będą głosować za ratą na pancernik „B“, czy nie będą? Zajmijmy się przedewszystkiem wywodami „Czasu“. Dla niego — sam tytuł artykułu to powiada — jest jasnem, że socjaliści niemieccy są na rozdrożu. Jakie to dwie drogi stoją przed nimi? Jedna to głosować za pancernikiem, a więc — zdaniem „Czasu“ — zdradzić sztandar socjalizmu, wyprzeć się Marxa itd.; druga to głosowanie przeciw, a w takim razie rząd upadnie i co wtedy? „Czas“ wie, co wtedy: albo dyktatura tj. dekretowanie bez parlamentu albo rząd hitlerowsko-nacjonalistyczny.

Tacy trzeźwi, realni politycy, jacy siedzą w „Czasie“ są w stanie pisać bez zająknienia rzeczy, których sami nigdy nie robili, dając je w formie rad — nieproszonych — innym. Co i jak socjaliści niemieccy zrobią, to z pewnością stanie się wyłącznie na podstawie własnego zapatrywania i w myśl własnego interesu, a jak zrobią — tu „Czas“ niedokładnie jest poinformowany — niewiadomo; wyraźnie oświadczyli, że z decyzją się nie spieszą, że mają czas do końca marca.

Zdaje się jednak, że cały duży artykuł został napisany dla jego małego stosunkowo końca: dla przypięcia łatki PPS. Bo że wedle „Czasu“ socjalizm na całym świecie załamuje się, że wszędzie jego doktryny kłócą się z rzeczywistością itd., to czytaliśmy już tyle razy w różnych warjantach, że przestaje robić albo nigdy nie robiło wrażenia. Inna rzecz, gdy „Czas“ z przekąsem twierdzi, ze i „nasi socjaliści doszli już do przymierza z reakcją i nacjonalizmem, co ich doprowadziło do bezpłodnej negacji i beznadziejnego rozbicia“. A najgorszem — dla socjalizmu, bo dla „Czasu“ jest to najlepszem — że socjalizm te fakta ukrywa, bo je przemilcza.

Proste zapytanie: gdzie i kiedy „nasi socjaliści“ doszli do przymierza z reakcją i nacjonalizmem? Chyba nawet czytelnicy „Czasu“ z jego własnych szpalt dowiedzieli się, że „nasi socjaliści“ tj. PPS była w przymierzu — wyborczem — ze stronnictwami chłopskiemi, nie zaś z endecją; wiedzą dalej, że i obecnie w Sejmie PPS robi opozycję na własną rękę i na własny rachunek, nie mogąc naturalnie i też nie chcąc przeszkodzić endecji (nacjonalistom) w robieniu od siebie opozycji. Wbrew lepszej wiedzy „Czas“ pisze o przymierzu, którego ani podczas wyborów ani teraz niema — jest tylko walka dwóch kierunków opozycyjnych, która z natury rzeczy, jako wymierzona przeciw jednemu i temu samemu czynnikowi (sanacji) ma wiele stycznych punktów ale bez wspólnej taktyki.

„Głos Narodu“, który również omawia rozbieżność dróg niemieckiej socjalnej demokracji, stawia pod naszym adresem zarzut, że „Naprzód“ zawsze jest zdania, że „ci ludzie (soc. niemieccy) nie mogą się mylić; że zawsze mają rację i zawsze działają w myśl „najwznioślejszych“ haseł socjalizmu; interesów pokoju. Nie zdarzyło się dotąd, by „Naprzód“ był niezadowolony z polityki swoich niemieckich towarzyszy“. Co za bujna fantazja i pomieszanie pojęć! Nigdy nie wyrażaliśmy ani zadowolenia ani niezadowolenia z polityki naszych niemieckich towarzyszy w dziedzinie wewnętrznej, nie mamy ani powołania ani prawa do dawania im w tej dziedzinie rad taksamo, jak od nich nie przyjmujemy rad co do naszej polityki. Ograniczamy się, co jest naszym obowiązkiem i naszem prawem publicystycznem do rejestrowania i uzasadniania faktów i — przyznajemy — pod tym względem jesteśmy zgodni z towarzyszami niemieckimi. Dlaczego, możemy „Głosowi Narodu“ zdradzić: oto podzielamy w zupełności zdanie przywódcy „Reichsbanneru“ tow. Hörsinga, że jeżeli republika jest w niebezpieczeństwie, to wszystkie względy taktyczno - parlamentarne odpadają. — A „G. N.“ wie, ze właśnie republika niemiecka jest obecnie w niebezpieczeństwie, gdyż w razie — z winy socjalistów czy bez ich winy — upadku obecnego rządu przyjdą do steru Hitler i Hugenberg, a wtedy widzielibyśmy, czy np. Polska miałaby powody do większych obaw o budowę jeszcze jednego pancernika czy o coś ważniejszego. Ten punkt widzenia uznajemy w tej chwili i w przyszłości za najważniejszy i dlatego z całym spokojem możemy godzić się na tę właśnie politykę, którą socjaliści niemieccy zastosują dla najwyższego i najważniejszego celu: dla uratowania swego dzieła wyszłego z rewolucji w listopadzie 1918: republikańskich Niemiec.

Jaffa i gaffa

Czytelnicy nasi znają deklarację, którą imieniem Centrolewu złożył tow. Kopciński na posiedzeniu Senatu, zawierającą wyjaśnienie, dlaczego stronnictwa podpisane pod tem oświadczeniem, nie będą uczestniczyły w debacie nad budżetem min. sprawiedliwości. — Deklaracja kończyła się słowami:

„Ograniczamy się zatem do złożenia w obliczu Polski protestu, że p. Michałowski, były prokurator w sprawie brzeskiej, reprezentuje w chwili obecnej sprawiedliwość Rzeczypospolitej“.

Gdy w Sejmie toczyła się debata brzeska, zachowanie się niektórych członków BB żywcem przypomniało słynne posiedzenie carskiej Dumy, gdzie podczas dyskusji, dotyczącej bicia więźniów politycznych, popisywała się swoim kurażem czarna sotnia. Podobieństwo było tak uderzające, że cenzura krakowska spróbowała niefortunnie — usunąć ten wizerunek. Stłuc zwierciadło...

Teraz, gdy deklaracja lewicy — przed forum Senatu ujęła taktykę brzeską i pobrzeską w parę zdań lapidarnych, zakończonych powtórzoną tu konkluzją, nie znalazła „Gazeta Polska“ w swej przenikliwości trafniejszego argumentu w obronie Brześcia nad zaczerpnięty z lwowskiego „Miesięcznika Literackiego“ opis więzienia karnego w Jaffie (Palestyna), gdzie „umbasza“ (kapral) bije więźniów, gdzie każą im kubły z nieczystościami wylewać do morza, przyczem taki Arab-więzień, popędzany okrzykami „jalla“, „jalla“ (prędzej, prędzej) nieraz obleje się kałem, gdzie wreszcie hoduje się paru więźniów takich, którzy szpiclują swoich towarzyszów zza kraty, używani są do bicia ich i za to są uprzywilejowani. W Jaffie grasuje w więzieniu trzech takich kryminalistów, Arabów z Egiptu.

A na czele więzienia stoi Anglik, mister Trou, który jest jakoby „wysokim (?) oficerem policyjnym“, ale zarazem pełni funkcje oficjalnego kata, który wiesza skazańców za opłatą 5 funtów szterlingów od każdej egzekucji.

To wszystko, szczegółowo opisane, ma służyć za dowód, że Brześć nie jest jakiemś zjawiskiem odosobnionem, że niesłusznie oburza się nań świat. Jeżeli pod władzą kulturalnej Anglji może istnieć taki Trou i tacy zbóje-Egipcjanie, jeżeli tak maltretuje się przestępców-Arabów... A za to wszystko 100 procent odpowiedzialności ponosi MacDonald...

Można podziwiać dobry smak „Gazety Polskiej“, która tę sama skalę wymagań stawia dla wydelegowanych do dozoru w Brześciu, co... dla „umbaszów“ i egipskich katorżników oraz ich europejskiego komendanta, który dosłownie pełnił rolę oprawcy.

Nie wiemy, czy rząd MacDonalda zna wszystkie wertepy więzienne olbrzymiego imperjum brytyjskiego. Ale ta analogja szwankuje i co do rodzaju więźniów. Możnaby dopatrywać się analogji, gdyby gdziekolwiekbądź — nie mówimy o Anglji (gdzie oczywiście MacDonald nie próbował osadzić w więzieniu Baldwina, lub choćby mniej firmowych konserwatystów) — zastosowano metody brzeskie wobec opozycji.

W Hiszpanji, kraju spisków i pronunciamientów wojskowych, które gorączkowo wznowiły się tam, czy to u schyłku czy po ustaniu dyktatury Primo de Rivery, różni politycy, notorycznie zamieszani w akcji zbrojnej, zostali uwięzieni, ale tam właśnie tych więźniów stanu umieszczono w „więzieniu wzorowem“, w którem tyle zachowano dla nich atencyi, że do „zbrodniarzy politycznych“ mają dostęp wszyscy, pragnący się z nimi widzieć i rozmawiać.

Wracając zaś do Jaffy i „Gazety Polskiej“ — to w tej niewesołej historji arabskiej, którą ona powtórzyła, niema np. niczego, coby przypominało „metodę białostocką“, o której wspominał minister p. Sławoj-Składkowski.

Ugoda w Indjach

Od objęcia rządów w czerwcu 1929 angielski rząd robotniczy doznał na polu polityki wewnętrznej szeregu zawodów, natomiast w polityce zagranicznej kilka znacznych sukcesów. W tejsamej chwili, kiedy położenie w Anglji poważnie się zaostrza wskutek opozycji konserwatystów i sabotażu liberałów, może rząd MacDonalda wskazać na dwa poważne sukcesy poza granicami kraju: na wciągnięcie Francji i Włoch do umowy flotowej i na umowę z Gandhim o nowy porządek w Indjach.

Zawartą w ubiegłą środę umowę między Gandhim a wicekrólem można uważać za triumf sztuki rządzenia partji pracy. Jeszcze przed kilku miesiącami wydawało się, że przeciwieństwa między ruchem nacjonalistycznym w Indjach a panującą tam potęgą angielską zaostrzyły się tak beznadziejnie, że pozostaje tylko walka na śmierć i życie. Pod przewodem Gandhiego znaczna część olbrzymiego kraju stanęła w jawnej rewolcie przeciw administracji angielskiej. Walka zapomocą bojkotu i naigrawanie się z prawa (łamanie monopolu solnego) została przez Gandhiego proklamowana, wszędzie przy akompanjamencie krwawych zajść. Tysiące Hindusów zapełniło więzienia, setki padły w starciach z policją i wojskiem, na granicach rozpoczęły się formalne powstania. Jednem słowem zdawało się, że nadszedł czas na rozprawę ostateczną między Wielką Brytanją a jej najcenniejszą kolonją. Rozprawa ta byłaby też nadeszła, gdyby w tej chwili konserwatyści kierowali losami Anglji.

Nawet podczas największego zaostrzenia się walki MacDonald i jego minister dla Indyj Wedgwood Benn zachowali jasny umysł. Rzucili myśl i wytrwali przy niej: urządzić konferencję „okrągłego stołu“ i przez nią uprościć drogę do utworzenia z Indyj dominjum z dalekoidącą samodzielnością. Jako podstawa nowego porządku rzeczy miało służyć sprawozdanie komisji Simona, które jednak po ukazaniu się okazało się niewystarczającem dla zapewnienia konferencji politycznego sukcesu. Bez namysłu MacDonald odrzucił to sprawozdanie i urządził konferencję, jak technicznie to się nazywa, wolnej ręki, tj. bez krępowania się powziętemi zgóry planami.

Konserwatyści wszczęli alarm, że Anglja sprzedaje najcenniejszy swój klejnot; z drugiej strony nacjonaliści hinduscy oświadczyli, że konferencja londyńska jest bezcelowa i dlatego nie wezmą w niej udziału. MacDonald i przed temi groźbami i tą nieufnością nie cofnął się. Konferencja odbyła się przy udziale tych czynników w Indjach, które oświadczyły się za uczestnictwem w niej.

Dzięki gotowości rządu robotniczego do koncesji konferencja w przeciągu kilku tygodni wydała pozytywny wynik. Daremnie usiłował Churchill podburzyć opinję publiczną przeciw rządowi; nawet Baldwin musiał go mitygować, widząc, że naród angielski z zadowoleniem i ufnością śledzi akcje rządu. Także nieprzejednani w Indjach bezskutecznie usiłowali zmniejszyć osiągnięty rezultat. Delegaci indyjscy po powrocie do ojczyzny z łatwością przekonali Gandhiego, że obecny rząd angielski ma wobec Indyj uczciwe zamiary i że byłoby wielkim błędem odrzucić, co się osiągnęło. Kilka dni bezpośrednich rokowań między Gandhim a wicekrólem wystarczyły do wyrównania nie dających się wyrównać, zdawało się, sprzeczności.

W tych rokowaniach rząd robotniczy jeszcze raz dowiódł, że myśli i działa socjalistycznie. Nie ubiegał on się o stuprocentowy sukces, lecz zrobił wielkie koncesje dotychczasowym swym najzagorzalszym przeciwnikom i moralnie zmusił ich do zrobienia wzajemnych ustępstw. W ten sposób wiekowy spór został w przeciągu kilku dni usunięty, co było dotąd, należy do przeszłości, nowa era rozpoczyna się, droga do swobodnego rozwoju Indyj jest wolna.

„Głosuj na jedynkę, będziesz jadł bułkę i szynkę“

BEZROBOTNA KARMI SIĘ ODPADKAMI ZE ŚMIETNIKA!

Przed niedawnym czasem doniósł bratni nasz organ „Nowy Głos Przemyski“, że w Przemyślu pewna rodzina bezrobotnego karmi się mięsem psów, łapanych nocami.

Obecnie czytamy w tarnowskim tygodniku sanacyjnym „Praca“, że w Tarnowie zauważono, iż ludzie grzebią w śmieciach, zwożonych przez magistrat: „Zauważyłem tam kobietę z podmiejskich domów, która wygrzebywała ze śmietnika ziarna fasoli, ziemniaki, łupiny z ziemniaków.

Gdy ją zapytałem, co ona z temi odpadkami zamierza robić, odpowiedziała, że po obmyciu warzy je i żywi się niemi, a jakby na tłumaczenie dodała, że do takiego sposobu życia zmusza ją brak zarobków w zimie.“

Komentarze zbyteczne.

ARTUR HAUSNER

Polskie morze i Gdynia

I.

W połowie lutego otwarto w Muzeum Przemysłowem lwowskiem wystawę ciekawych dokumentów historycznych w grafice i literaturze, odnoszących się do zagadnień morskich polskich. Sam fakt zorganizowania wystawy przynosi zaszczyt inicjatorom, zwłaszcza dr. Czołowskiemu, który w sprawie tej wydaną już w r. 1922 książką dał oczywisty dowód, że zagadnieniem morza się interesuje, że go docenia i rozumie. Możemy więc powiedzieć śmiało, że prace dra Czołowskiego, jego gorliwość i umiejętna propaganda przynoszą istotną korzyść i przyczyniają się do zrealizowania zagadnień z morzem związanych.

O samej wystawie pisać nie chcemy. Wystawę trzeba zwiedzić i każdy kto to uczyni, pozatem, że wiele się nauczy, wyniesie jeszcze przemiłe uczucie obywatela państwa, które przy pomocy drogi morskiej staje się bezpośrednim i czynnym elementem światowej wymiany gospodarczej i równocześnie współtwórcą w dziedzinie kulturalnej i politycznej świata.

Podnosząc tę stronę wystawy i zasługę dra Czołowskiego, musimy jednak zrobić zastrzeżenie co do części jego wywodów w tej materji w przemówieniu inauguracyjnem, jakoteż i w broszurce ad hoc napisanej, wywodów co do stosunku społeczeństwa polskiego do zagadnienia morza.

Dla ścisłości zacytujemy odnośny ustęp broszurki. Dr. Czołowski pisze: „Dnia 10 lutego 1920 roku objęliśmy dostęp do morza, ale kilka lat jeszcze musieliśmy gnuśnieć w bezczynnem biadaniu, że tak mało mamy tego morza i nie warto się o nie troszczyć, bo i tak nam nie wystarczy". Były to nastroje społeczeństwa zupełnie obce morzu, społeczeństwa nie rozumiejącego, że rozwój i potęga państw i ich znaczenie w świecie, leżą właśnie na morzu. A dalej — że „dopiero w r. 1926 rząd Rzplitej, mając na względzie, że nie można zaniedbywać tego, w czem leży nasza mocarstwowa przyszłość, ujął sprawy morskie w swe ręce i rozpoczął intensywną, świadomą celu pracę. Morze stało się nietylko sentymentem narodowym. Inż. Eugenjusz Kwiatkowski był pierwszym ministrem przemysłu i handlu, który pchnął u nas zagadnienia morskie na realne tory, stał się dla nich mężem wręcz opatrznościowym. Wytyczne przez niego opracowane stały się początkiem programu morskiego Polski".

Tyle dr. Czołowski. Wynurzenia te są istotnie rewelacyjne... tylko, tylko dalekie od rzeczywistości, a najdalsze od prawdy. Czy sądzi dr. Czołowski, że budowa portu, wykorzystanie wybrzeża, w naszem położeniu dla celów gospodarczych i politycznych, dalej, że polityka morska, są to rzeczy tak proste, łatwe, że nie potrzeba nic więcej, tylko zamachu stanu, i „opatrznościowego" człowieka, jakim był min. Kwiatkowski, a wszystko się stanie, nawet bez środków pieniężnych i przy „gnuśnem i bezczynnem biadaniu" społeczeństwa?

A cóżby zrobił dr. Czołowski ze swoją opinją poważnego człowieka, gdyby powiedzmy nastąpił w roku bieżącym nowy zamach stanu i nowi opatrznościowi ludzie, bo tak zawsze przy zamachu stanu bywa — czy przeszedłby do porządku dziennego nad tem wszystkiem, co do r. 1931 zrobiono i powiedział: Oto od 1931 r. zaczęła się era polityki morskiej, przy gnuśnem itd. itd.

Jeżeli takich bengalskich ogni dla obrony w polityce wewnętrznej pewnego systemu rządów używa prasa brukowa, to głosów tej prasy nikt poważnie nie bierze, ale co pomyśli człowiek obcy, a dużo jest takich, którzy bardzo pilnie śledzą to wszystko, co Polska na wybrzeżu robi, o enuncjacji człowieka poważnego, historyka, z okazji tak wielkiego propagandystycznego aktu, jakim jest wystawa lwowska. Czy nie powie, że zagadnienie dostępu do morza i całe zagadnienie morza Polski jest jakąś chimerą jednego człowieka i przejściowego rządu? Więc komu tego rodzaju propaganda ma służyć? Czy nie mija się ona z celem, postawionym choćby przez samego dra Czołowskiego?

Nie mam zamiaru z okazji tej w tym artykule wyczerpać całego materjału, który mam pod ręką, a który mieć powinien p. dr. Czołowski, aby stwierdzić, że rzecz przedstawia się zupełnie inaczej. Że i społeczeństwo polskie, Sejmy i rządy, niemal natychmiast, a dodać trzeba, w czasie najkrytyczniejszym, w jakim państwo się znalazło, bo w czasie wojny, sprawą wybrzeża morskiego zajęły się niezwykle gorliwie, nie szczędząc energji i środków, które stały się podstawą celowej polityki w dziedzinie zagadnień morskich, obliczonych na dziesiątki lat.

Naiwnością jest bowiem twierdzić, że „opatrznościowy" człowiek, b. minister Kwiatkowski, wybudował... port w Gdyni! Niema na świecie takiego genjusza, któryby mógł wybudować port w ciągu lat czterech, tak samo, jak nie można wybudować miasta w ciągu paru lat, gdyż miasto buduje się zawsze tak długo, jak długo istnieje, zaś tempo budowy zależy wyłącznie od sytuacji gospodarczej, od konjunktury — i każdy, ktoby tych czynników nie uwzględnił, musiałby zbankrutować. Budowa portu jest czynnością gospodarczą i kto z jej naturą się nie liczy, ten błądzi. Czy nie błądził p. Kwiatkowski, o tem się dopiero dowiemy.

Wracając jednak do opinji dra Czołowskiego, chcę stwierdzić, że niesłusznie oskarża społeczeństwo o brak zainteresowania się sprawami morskiemi. Przecież sam dr. Czołowski nie czekał na wypadki majowe i na opatrznościowego człowieka, a napisał dobrą książkę na temat morskiej Polski, już w 1922 roku!

Sąd okręgowy w Nowym Sączu w obronie nietykalności poselskiej

Dnia 2 marca odbyła się przed sądem przysięgłych w Nowym Sączu rozprawa przeciwko posłowi tow. Tadeuszowi **Regerowi**, oskarżonemu o występek z § 300 austr. u. k. (rozszerzanie nieprawdziwych wiadomości i podburzanie przeciwko władzom państwowym; za co wyznaczona jest kara do 6 miesięcy więzienia.)

Według aktu oskarżenia strasznej tej zbrodni dopuścić się miał tow. Reger na zgromadzeniu poselskiem sprawozdawczem w Ustroniu (Śląsk Cieszyński) dn. 22 czerwca 1930 r. Obecny na owem zgromadzeniu w ubraniu cywilnem, jako uczestnik, posterunkowy PP Franciszek **Ursoń**, dopiero w 14 dni później z pamięci spisał protokół i zrobił doniesienie do prokuratorji w Cieszynie. Gdy sędzia śledczy sprzeciwił się wytoczeniu formalnego śledztwa, Izba Radna Sądu Okręgowego w Cieszynie uchwaliła jednak śledztwo wytoczyć.

Przed sędzią śledczym oskarżony tow. Reger niczemu nie zaprzeczył, żadnych świadków nie powołał, oświadczając, że przeprowadzi dowód prawdy i będzie się bronił przed sądem.

Wobec tego prokuratorja w Cieszynie wygotowała akt oskarżenia (który ogłosimy przy innej sposobności). Prokurator cieszyński p. Kolbusz nie dowierzał widocznie własnym siłom, ani potędze swoich argumentów, skoro na jego wniosek Sąd Najwyższy do przeprowadzenia rozprawy delegował Sąd Okręgowy w Nowym Sączu i tamtejszą ławę przysięgłych. Ale, zużyty już, ten sanacyjny pistolecik spalił odrazu na panewce.

Na rozprawie dnia 2 marca rb. bowiem — po wylosowaniu ławy przysięgłych i odczytaniu już aktu oskarżenia — zabrał głos obrońca, adw. dr. Franciszek **Dolnalek**, który skromnie zaproponował odroczenie rozprawy z powołaniem się na art. 21 konstytucji i art. 2 nowej procedury karnej. Oskarżony tow. Reger bowiem, w chwili popełnienia zarzuconego mu czynu, był posłem i obecnie jest znowuż posłem, a zatem nie może być sądzonym bez poprzedniego wydania go przez Sejm. Oczywiście prokurator sprzeciwił się temu wnioskowi, powołując się na ustęp 2 art. 21 konstytucji, w którym jest mowa, że postępowanie karno-sądowe, wdrożone przeciwko posłowi przed uzyskaniem mandatu poselskiego, ulegnie „na żądanie Sejmu zawieszeniu aż do wygaśnięcia mandatu". Odpowiedział na te wywody prokuratora sam oskarżony, wskazując na wyraźny zupełnie przepis ust. 4 tegoż artykułu konstytucji, który w sposób, nie dopuszczający żadnego innego tłumaczenia, powiada wyraźnie, że „przez cały czas trwania mandatu posłowie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności karno-sądowej, ani pozbawieni wolności bez zezwolenia Sejmu."

Trybunał, w którego skład wchodzili, jako przewodniczący wiceprezes sądu okręgowego dr. Sobota oraz pp. s. o. dr. Barbacki i Lesiak, jako wotanci, przychylił się po półgodzinnej naradzie do wniosku obrońcy i rozprawę postanowił odroczyć, aż do uzyskania przez sąd zgody Sejmu na „**pociągnięcie do odpowiedzialności**" karno-sądowej i ewentualnego pozbawienia wolności posła.

Oskarżał zast. prokuratora p. dr. Szewczyk. Ława przysięgłych składała się w przeważającej liczbie z miejscowej inteligencji.

Arystokrata w partji pracy

Gdy Oswald Mosley, syn konserwatywnego lorda i zięć lorda Curzona, wychowany w arystokratycznem kolegjum, podczas wojny dzielny oficer, w wieku 22 lat poseł konserwatywny, a w 6 lat później członek partji pracy, został z ramienia tej partji wraz z żoną posłem, zdawało się, że wyrzeka się wielkiej karjery politycznej, aby — zrobić jeszcze większą. Jego rodzina i cała jego klasa były w rozpaczy: zięć b. ministra spraw zagranicznych i wicekróla Indyj dezerteruje do robotników. Ojciec jego napisał do wyborców okręgu, w którym wyrodny syn kandydował, list: Ja, ojciec, powiadam wam, tego chcecie wybrać przedstawicielem robotniczym? Jego, który nigdy jeszcze nie zajmował się żadną pracą? Robotnicy mimo to go wybrali.

Mąż i żona byli przez kilka lat wielkim losem partji robotniczej. Na fakcie, że ludzie tej klasy trafili do robotników, zbudowano całą teorję — teorję w zasadzie słuszna, o ile odnosi się do tego, że najlepsze żywioły wśród burżuazji angielskiej, arystokraci z rodu i ducha, znalazły z nieszczęść wojny drogę do robotników. Ale co do Mosleya rzecz ma się inaczej.

Przyszedł do partji, przynosząc nietylko tytuły i majątek, ale naprawdę wielkie osobiste zalety. Jest znakomitym mówcą, człowiekiem o dobrych manjerach, pełen zapału — taki zawsze w Anglji zrobi karjerę. Mosley potrafił utrzymać dobre stosunki i z oficjalnem kierownictwem partji i z jej radykalnem skrzydłem i potrafił stanąć na lewicy i towarzyszyć MacDonaldowi w jego podróżach agitacyjnych i dyplomatycznych — wszędzie woził ze sobą buławę marszałkowską w walizie i uchodził za „następcę tronu" partji.

I byłby swój cel osiągnął, gdyby był umiał czekać. Miał zdolności, pilność, ambicję, ale nie miał cierpliwości. Zapałał miłością do socjalizmu, ale zaledwie w nim się znalazł, już go chciał reformować: układał własne plany gospodarcze, rozwijał niedojrzałe teorje. Nie służył idei, lecz posługiwał się nią i ludźmi dla swych własnych celów. Wkońcu doszedł do tego, że stanął na czele „grupy", której program zwalczania przesilenia gospodarczego opiera się na dyktaturze i która — mimo rozbieżności dróg — ma wiele podobieństwa z takąż „rewolucyjną" grupą w partji konserwatywnej.

Nie osiągnął tego, do czego tak szybko zdążał: socjalizmu połączonego z sukcesem osobistym. Gdy wystąpił z rządu z powodu nieporozumień na tle walki z bezrobociem, zdawało się, że będzie to nowy stopień do wywyższenia się i byłoby mu się to udało gdyby — znowu tensam błąd — był umiał czekać. Mosley nie ma jednak czasu na czekanie i dlatego gwałtem chciał ten czas skrócić — zaczął atakować partję i rząd. Ogłaszał manifesty, które nikogo nie przekonywały; wreszcie rzucił partję w nadziei, że pociągnie za sobą tuziny, pociągnął trzech, masy robotnicze nie poszły za nim.

Nie należy faktu wystąpienia Mosleya z partji przeceniać, jak to czynią partje burżuazyjne. Nie trzeba też sądzić, jakoby akcja Mosleya była akcją lewego skrzydła partji pracy. Różnica między Mosleyem a Maxtonem polega na tem, że Maxton jest naprawdę wiernym sługą swych, naturalnie mylnych, przekonań, gotowym wszystko dla swej idei poświęcić, podczas gdy Mosley to pojedyńczy wypadek tragicznej niezgody między ambitną jednostką a znającą swe drogi i cele partją masową. „Cudowne dziecko" w partji robotniczej podzieła los tylu innych „cudownych dzieci".

Fundusz prasowy

Posyłam na fundusz prasowy „Naprzodu" czek na 10 szylingów (21 zł. 10 gr.) i do złożenia podobnych kwot wzywam następujących przyjaciół „Naprzodu": 1) Dr. W. N. Koniuszewski, 1642 West Division St., Chicago Ill. 2) Dr. S. Mintek, 8709 Commercial Ave. South Chicago Ill., 3) Messrs. Frank i Wincenty Sowińscy, 4151 Western Ave., Detroit, Mich. 4) Mr. K. Dombkowski, 6022 Batchelder St., Brooklyn N. Y.

Steve, Thuz Khurmatu, Irak (Azja).

Sympatyk z Czechosłowacji zł. 1'54.

Nowe pokrzywdzenie bezrobotnych

Jak się dowiadujemy, Fundusz Bezrobocia powiadomił swe instytucje zastępcze, że bezrobotnym robotnikom sezonowym, którzy zarejestrowali się w czasie sezonu „martwego", a więc między 15 grudnia 1930 a 1 marca 1931, należy wypłacić zasiłek ustawowy **dopiero za czas od 12 marca.**

Istnieje przepis, że prawo pobierania zasiłków rozpoczyna się dopiero w jedenastym dniu **po zarejestrowaniu się** bezrobotnego.

Na jakiej podstawie rozciągnięto ten przepis na 10 dni po sezonie martwym, nie wiadomo! Nie dość że w tym roku nie uchylono dla nich sezonu martwego, ale pozbawiono ich jeszcze prawa do zasiłków **przez dziesięć dni po ukończeniu sezonu martwego**, wbrew przepisowi artykułu 13 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r.

Robotnik sezonowy, który zarejestrował się np. 10 stycznia, gdyby sezon martwy był wzorem lat ubiegłych uchylony, pobierałby zasiłek od 20 stycznia. Zamiast tego, kazano mu czekać do 2 marca a teraz jeszcze **dalszych dodatkowych dziesięć dni** do 12 marca. Ponieważ zaś zasiłki wypłacane są co tydzień **z dołu**, więc jeszcze przybędzie **dalszy tydzień** wyczekiwania na wypłatę zasiłku!

Wesoło i radośnie!

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 7 marca.

W szkolnictwie warszawskiem wielki ruch. Na nauczycielstwo szkół powszechnych, zawodowych, średnich, jak grad spadają inspekcje i wizytacje. Dnia 19 marca będzie święto. Będzie wielkie święto!

Przygotowania do tej uroczystości, którą gwara warszawska w jakiejś dziwnej asocjacji pojęć z rosyjska nazywa „tabielnym dniem" (galówką) rozpoczęły się na wiele tygodni naprzód. Bez przesady powiedzieć można, że strona agitacyjna, strona dekoracyjno-rewjowa propagandy kultu osoby p. marszałka Piłsudskiego robiona jest wzorowo. — Każda okazja, każda rocznica historyczna wyzyskiwana jest do tego celu bez reszty. Ba, chwilami odnieść można wrażenie, że rocznice powstań narodowych, uroczystości ku czci wybitnych postaci historycznych polskich o tyle, w pojęciu sanacji, mają rację bytu, o ile na tych strunach da się odegrać chorał hołdu i uwielbienia dla żyjącej postaci politycznej. Zdarzyło się nawet, że w jednym z gimnazjów warszawskich, gdzie odbywał się poranek ku czci Staszica, na sześciu prelegentów zaledwie jeden jedyny mówił o Staszicu — reszta wygłosiła prelekcje o czynach i zasługach marszałka Piłsudskiego. Nie pytajmy o myśli i uczucia prelegentów, nauczycielstwo stosuje się do obowiązujących okólników, spełnia zalecenia władz wyższych, udzielane czasami oficjalnie, czasami kordjalnie.

Obecnie, że użyję określenia jednego z dzienników sanacyjnych, jesteśmy pod hasłem „ostrego tempa akcji imieninowej". — Do dnia 5 marca br. sprzedano już 2 i pół miljona pocztówek. Wobec znanego okólnika pocztówkowego kuratora okręgu warszawskiego, niewątpliwie do dnia 12 marca br. cały na Warszawę wyznaczony kontyngent pocztówek będzie sprzedany. Muszą być sprzedane. Wszakże p. kuratorowi mają być przedłożone imienne spisy osób, które je nabyły.

Warszawa we wszystkich szkołach niższych i średnich posiada około 160.000 młodzieży, koszt zatem, który z tytułu daniny imieninowej spadnie na rodziców, wyniesie około 64—65000 złotych. — Lecz to nie wszystko. Lokale przemysłowe, handlowe, instytucje społeczne, lokale rozrywkowe od wiedzają gęsto kwestarze komitetu imieninowego, wciskając nalepki na okna lub pocztówki sztuka w sztukę po 50 groszy. „Ostre tempo" akcji imieninowej robi swoje. Sumy nałożonej daniny imieninowej rosną szybko, do jakich setek tysięcy złotych dojdą, może kiedyś dowiemy się.

Hołd hołdem, ale koszt kosztem. Nawet sanacyjny „Kurjer Poranny" wyraża życzenie, aby osłabić nieco „ostre tempo akcji", nie wywierać nacisku na młodzież, zostawić jej swobodę decyzji.

Zostawić swobodną decyzję młodzieży? Nie nas, sanację, brać na takie kawały! Wszakże wielu pamięta rosyjskie czasy szkolne, kiedy to w szkołach zorganizowano zbiórkę „na postrojku ruskawo flota" (na budowę rosyjskiej floty). Na korytarzach rozwieszono puszki. Młodzież dawała do puszek radośnie i z całego serca, co kto miał i co kto mógł. Konsternacja nastąpiła dopiero przy otwarciu puszek. Czego tam nie było? Kawałki ołówków, zardzewiałe stalówki, pogięte guziki metalowe, jednemu zaś płomiennemu wielbicielowi „ruskawo flota" niewiadomo jakim cudem, udało się wtłoczyć do puszki połowę starego kalosza. Pomimo tych wszystkich niewątpliwie serdecznych darów, rosyjska flota zatonęła. Ryzykowne jest zostawianie decyzji młodzieży i dlatego młodzież względnie rodzice groszaki na określony termin złożyć muszą.

I jeszcze jeden niezmiernie ciekawy szczegół. — Kierownicy szkół otrzymali ustne zalecenie, aby „dzień 19 marca w szkołach obchodzono radośnie i wesoło".

Radośnie i wesoło?

W warszawskich szkołach powszechnych 13 tysięcy dzieci nie otrzymuje ani pierwszego, ani drugiego śniadania, gdyż bezrobotni rodzice nie są w stanie ponieść nawet tego drobnego wydatku!

Radośnie i wesoło?

Sanacyjny „Dobry Wieczór" z dnia 28 lutego br. donosi:

„Krysia S-icz, uczenica piątej klasy szkoły powszechnej, podczas wydawania lekcji nagle zachwiała się i padła zemdlona. Przeniesiono ją do kancelarji. Tutaj okazało się, że dziecko zemdlało z głodu. Ojciec jej urzędnik prywatny od ośmiu miesięcy bez pracy. Matka ciężko chora. W sklepiku zadłużenie ostateczne. Krysia każdą składkę szkolną uiszczała punktualnie".

Wesoło i radośnie żeglujemy po falach „radosnej twórczości". **St. R.**

SEJM

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 marca.

Dziś o godzinie 10 przedpołudniem odbyło się posiedzenie Sejmu, na którem pos. **Moczulski** (BB) referował 26 ustaw o sprzedaży lub zamianie nieruchomości państwowej w różnych miejscowościach. Ogólny obszar tych nieruchomości, wynoszący około 15 ha, oszacowano na 2,922.000 zł. Między innemi w Krakowie Małopolski związek mleczarski ma nabyć parcelę na budowę magazynów i chłodni.

Przed zarządzeniem głosowania tow. poseł **Piotrowski** prosił o wyłączenie ustawy w sprawie sprzedaży arcybiskupowi warszawskiemu placu pod budowę kościoła i głosowanie osobno nad tą ustawą. Marszałek przychylił się do tego wniosku.

Przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu **25 ustaw**. Następnie **przyjęto** ustawę o sprzedaży arcybiskupowi warszawskiemu placu pod budowę kościoła wszystkiemi głosami **przeciw głosom PPS.**

Po odesłaniu w pierwszem czytaniu do komisji projektu ustawy **o zaopatrzeniu urzędników wojskowych**, posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 10 rano

—ooo—

Komisje sejmowe

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 marca.

WYKUP KOLEI PRYWATNYCH PRZEZ PAŃSTWO

Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji budżetowej Sejmu, rozpatrywano trzy rządowe projekty wykupu kolei prywatnych, a mianowicie: Chabówka—Zakopane, Lwów—Stojanów i łódzka kolej fabryczna. Wszystkie trzy projekty w trzech czytaniach przyjęto. Obszerną dyskusję wywołała sprawa wykupu kolei Chabówka—Zakopane.

Tow. poseł *Czapiński* interpelował przedstawiciela rządu, co dzieje się z projektem kolei do Zakopanego przez Myślenice—Mszanę dolną. — Wskazywał na wielkie udręki pasażerskie przy dzisiejszem połączeniu kolejowem Warszawy z Zakopanem i Krakowa z Zakopanem. Konieczność kilkakrotnego obracania pociągami na stacjach Podgórze-Płaszów, Sucha i Chabówka wywołuje długotrwałą jazdę i zniechęca pasażerów. Stwarza to ogromną konkurencję autobusową. Rządowe „uzasadnienie" projektu zapowiada przebudowę dworca w Zakopanem, urządzeń stacyjnych i trakcyjnych oraz nawierzchni, która dotychczas jest przystosowana do ruchu lokalnego. Tow. Czapiński zapytuje co konkretnie z tych wszystkich zamierzeń zawartych w uzasadnieniu rząd wykona w najbliższej przyszłości. Ponadto zapytuje, czy rząd zamierza także uzgodnić rozkład jazdy odcinku Nowy Targ—Sucha Hora z kolejami czeskiemi.

W dyskusji zabierał głos szereg mowców. Naczelnik *Zając* udzielał wyjaśnień, a po jego wyjaśnieniu tow. *Czapiński* wyraził jednomyślne życzenie komisji, żeby ministerstwo na plenum udzieliło dokładnych wyjaśnień.

Walki w Palestynie

NAPAD GRANICZNY BEDUINÓW

Londyn, 9 marca. „News Chronicle" donosi z Jerozolimy, że w Transjordanji banda uzbrojonych Beduinów zaatakowała oddział straży granicznej, stojącej pod dowództwem oficerów angielskich. Wywiązała się strzelanina trwająca trzy godziny, w ciągu której 6 żołnierzy i 11 Beduinów zostało zabitych, a wielu rannych. Atak został odparty.

LISTY Z KRAJU

Przemysl, 8 marca.

POLICJA NA „WŁASNĄ RĘKĘ" KONFISKUJE „NOWY GŁOS PRZEMYSKI"

Ostatni numer „Nowego Głosu Przemyskiego" z dnia 8 marca br. uległ konfiskacie w końcowym ustępie artykułu pt. „Nad brzegiem przepaści". Do konfiskat jesteśmy przyzwyczajeni, niema bowiem dosłownie numeru, któryby „szczęśliwie" ominął praktyki konfiskacyjne cenzury przemyskiej. — W szczególności znaczna część artykułów o Kostku-Biernackim, który nadal dowodzi tut. 38 pp. pada ofiarą ołówka prokuratorskiego. Nie dziwi to nas i choć ponosimy z tego powodu znaczne straty materjalne — nie dajemy się ugiąć, trwając na posterunku w walce o wolność i prawdę drukowanego słowa.

Ostatnio zaszedł jednak w naszem mieście wypadek, który świadczy o niebywałej samowoli władz policyjnych, zmierzającej do zdławienia tego organu.

Oto w dniu ukazania się numeru t. j. w piątek 6-go bm. policja rozpoczęła „gorliwe" poszukiwania za numerem nieskonfiskowanym po wszystkich biurach dzienników i trafikach oraz lokalach publicznych, znalazła jednak wszędzie numer po konfiskacie. Onegdaj tj. 7 bm. posterunkowi zabrali cały nakład „Głosu" (po konfiskacie) z wszystkich biur dzienników.

Powodem tej szczególnej „opieki" ze strony władz policyjnych miało być zamieszczenie przez „Głos" ryciny zreprodukowanej z nieskonfiskowanego „Dziennika Bydgoskiego" z daty 31 I. 1931, a dotyczącej Kostka-Biernackiego i przez cenzurę przemyską również *nieskonfiskowanej*. Widocznie zależało komuś (przypuszczamy już komu) by mimo tego, że prokuratura przemyska w rycinie tej nie dopatrzyła się żadnych znamion „przestępstwa" — niemiły oku p. Biernackiego obrazek usunąć.

Piętnujemy tego rodzaju niesłychaną samowolę i zapytujemy Prokuraturę przemyską, czy fakt ten jest jej znany, względnie co uczynić zamierza, by na przyszłość skandaliczne wybryki niepowołanych do „konfiskat" czynników ukrócić?

Z dnia

MOBILIZACJA OSŁÓW

„Ilustrowany Megafon Codzienny" w telegraficznej wiadomości z Funchalu via Warszawa donosi, że gubernator Madery z powodu spodziewanej masowej wysyłki kart imieninowych między innemi zarządzeniami „zmobilizował wszystkie muły i osły do przewozu poczty imieninowej". Nie posądzam gubernatora Madery o świadomy złośliwy nietakt wobec przymusowych adoratorów „dystyngowanego cudzoziemca". Ale w tej mobilizacji długouchych nie grzeszących zbytnią mądrością, zwierząt i w powierzaniu tymże zwierzętom tak szczytnej misji, jest **symbol**. Olbrzymia cyfra bezrobotnych w Polsce, powszechne zubożenie, stałe rubryki samobójstw z nędzy, reaktywowanie np. na terenie Krakowa książęco-biskupiego komitetu pomocy, który działa u nas tylko w czasach głodu mas. W takich ciężkich czasach dyplomowani i niedyplomowani żłobiści naganiacze przygotowują taką wysyłkę na Maderę, że tam aż mobilizacja osłów jest potrzebna. Zarządzenie gubernatora Madery jest jednak bardzo trafne. Niewątpliwie doszedł do niego swego czasu, może nie skastrowany, dokument (numeru nie pamiętam), z chlubnej polskiej ery wywiadów... I dlatego w myśl polskiego przysłowia „wart Pac pałaca..." zarządził, aby tak cenną przesyłkę z dalekiego kraju od narodu idjotów... na miejsce przeznaczenia zawiozły osły **portugalskie...** M. F.

Akademja żałobna
ku czci
tow. dra Hermana Diamanda

odbędzie się we czwartek 12 marca br. w wielkiej sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

Na program złożą się: przemówienie tow. red. Emila Haeckera, deklamacje, chór Lutni Robotniczej, koncert skrzypcowy prof. Artura Opoczyńskiego — akompanjament na fortepianie dr. Róży Freundlichowej, oraz występ orkiestry org. młodz. TUR.

Początek punktualnie o godz. 7 wieczór. Zapraszają na tę uroczystość wszystkich robotników:

TUR, OKR PPS, RADA ZWIĄZKÓW ZAWOD.

Ruina szkolnictwa

Zarząd główny Związku polskich nauczycieli szkół powszechnych, ta organizacja hien wyborczych jedynki, kierowana przez wiceprezesa Smulikowskiego, posła BB, ma tyle tupetu, że dwa trzy razy na tydzień rozsyła do gazet biuletyny, w których narzeka na ruinę szkolnictwa w Polsce. Na kogo narzeka? Na „czapkę Monomacha"? Czy na pogodę?

Te narzekania dyskretnie (czy raczej bezczelnie) przemilczają adres. Kto bowiem jest odpowiedzialnym za szkolnictwo państwowe? Kto gospodaruje budżetem państwowym? Kto robi „luzy"? Nikt inny, jak tylko rząd. Ten rząd właśnie, za którym agitowali pp. nauczyciele jako hieny wyborcze!

Ostatni biuletyn tych hien „współpracy z rządem" opiewa:

„W województwie krakowskiem daje się silnie odczuć wzmagający się przyrost dzieci w wieku szkolnym. W latach 1929-32 przybywa bowiem około 100.000 dzieci z przyrostu. Na ich pomieszczenie należałoby w tym czasie zbudować około 22.000 izb i dostarczyć około 1500 nauczycieli.

Wobec niepodejmowania na skalę potrzeb zakrojonej akcji budowy i oszczędności czynionych w budżecie państwowym na etapach nauczycielskich, już w bieżącym roku zarysowało się poważne niebezpieczeństwo, grożące oświacie powszechnej. Z szeregu miejscowości otrzymujemy dane o braku miejsc w szkołach.

W powiecie chrzanowskim w gminie Jaworzno nie przyjęło w bieżącym roku szkolnym 175 dzieci w trzech szkołach. W powiecie Jasło nie przyjęto 120 dzieci, w 3-ch szkołach pow. Pilzneńskiego 125 dzieci. W 4-ch szkołach pow. Gorlice nie przyjęto 94 dzieci, w Nowym Sączu nie uczęszcza do szkół 923 dzieci i to jedynie z roczników 1922, 1923 i 1924. W 8-miu szkołach tego powiatu nie przyjęto 548 dzieci. W pow. Ropczyce w 5-ciu szkołach nie przyjęto 148 dzieci, a w powiecie Żywiec w 15 szkołach 314 dzieci. W powiecie Tarnów z braku miejsc i nauczycieli nie przyjęto do szkół połowę dzieci z rocznika 1923 r."

Mają więc hieny wyborcze, czego chciały! U ludu zarobiły sobie na zasłużoną nienawiść i pogardę, a teraz obłudnie biadają na ruinę szkolnictwa, którą same zawiniły. Tę cyniczną komedję trzeba zdemaskować i pod pręgierzem opinji publicznej postawić oszustów sanacyjnych.

Z życia robotniczego

Z ORGANIZACJI TRAMWAJARZY KRAKOWSKICH

W dniu 28 lutego odbyło się o godz. 12 w nocy w lakierni tramwajowej pod przew. tow. Laszczyka XII Walne zgromadzenie Związku tramwajarzy. Sprawozdanie Zarządu za rok 1930 złożył tow. Karton, kasowe tow. Płatek, komisji rewiz. tow. Koszyk, stawiając imieniem komisji rewizyjnej wniosek o przyjęcie sprawozdania do wiadomości i udzielenia ustępującemu Zarządowi absolutorjum, co po dłuższej dyskusji jednomyślnie uchwalono. Żywą i rzeczową dyskusję wywołała uchwała Rady nadzorczej KMKE z dnia 23 grudnia 1930 zmieniająca jednostronnie par. 12 obowiązującego regulaminu służb. w ten sposób, że pracownikom chorym ma być strącany zasiłek chorobowy, pobierany z Kasy chorych, a w zamian za to dyrekcja ma pokrywać część opłat szkolnych za dzieci pracowników tramwajowych. Tu mówcy podnieśli, że nie chcą, aby ich dzieci kształciły się kosztem i krzywdą chorych kolegów i głodem ich dzieci. Wiadomem jest wszystkim znającym obecne stosunki w mieście, że dzisiejsze leczenie się w komisarskiej Kasie chorych nie jest dostateczne i pozostawia pod tym względem bardzo dużo do życzenia, wobec czego pracownicy tramwajowi idą do Kasy chorych jedynie tylko po to, aby stwierdzono ich niezdolność do pracy, a za pobrany zasiłek chorobowy leczą się prywatnie, nie chcąc się przedwcześnie przenieść na łono Abrahama. Odebranie im w tych warunkach zasiłku chorobowego pozbawia ich szybkiego leczenia, powoduje dłuższą niezdolność do pracy, a niejednokrotnie sprowadza nawet przedwczesną śmierć. Uchwałę powyższą skwalifikowali mówcy jako sprzeczną z interesami nie tylko pracowników, ale i przedsiębiorstwa, a ze stanowiska społecznego jako nieludzką. Pozatem jest ona sprzeczna z par. 47 regulaminu, który jasno określa, w jaki sposób może on być zmieniony. Zdawałby się mogło, że razem z rozwojem przedsiębiorstwa powinien iść w parze rozwój praw i zdobyczy socjalnych pracowników, tymczasem pracownicy tramwajowi już od lat sześciu są zmuszeni walczyć w obronie swoich nabytych praw, które pewnym czynnikom w mieście spać nie dają. Po dyskusji uchwalono bronić swoich praw na drodze w ustawodawstwie polskiem przewidzianej, poczem na wniosek komisji matki wybrano nowy Zarząd związku, który na posiedzeniu w dniu 5 marca ukonstytuował się w sposób następujący:

Przewodniczący tow. Karton, zastępca przew. tow. Nowakowski, sekr. Płatek Piotr, skarbnik tow. Laszczyk, zast. skarbnika Wolski, członkowie zarządu: tow. Wiśniowski, Langer, Cwałocha Jan, Keca, Klimas Fr. i Prorok. Zastępcy: tow. Zatorski, Konderla, Zduleczny, Socha. Komisja rewizyjna: tow. Koszyk, Chmiel, Kwarciak.

Po skończonem Walnem zgromadzeniu Związku odbyło się w tym samym dniu Walne zgromadzenie Towarzystwa Domu Tramwajarzy, na którem po sprawozdaniu Zarządu z czynności za rok 1930 i komisji rewizyjnej oraz uchwaleniu Zarządowi absolutorjum wybrano w miejsce wylosowanych $^{1}/_{3}$ członków zarządu. Przewodniczącym Towarzystwa wybrano nadal tow. Nowakowskiego pod którego dzielnem przewodnictwem Towarzystwo Domu dobrze się rozwija.

W ten sposób tramwajarze krakowscy rozpoczynają 13-ty rok istnienia swojej organizacji, z której dorobku mają być dumni.

KRONIKA

TUR

ODCZYTY TUR

We czwartek 12 bm. w Domu Robotniczym w Podgórzu przy ul. Smolki dr. Gworkówna wygłosi odczyt pt. „Zagadnienie z medycyny społecznej".

W piątek 13 bm. u tramwajarzy w Podgórzu (pl. Serkowskiego) dr. Immich wygłosi odczyt pt. „Jeszcze o promieniach Roentgena".

—ooo—

CHOROBA TOW. RED. LEONA FELDMANA. W niedzielę wieczór zachorował nagle nasz Kolega redakcyjny tow. Leon Feldman, tak, że po przewiezieniu na klinikę chirurgiczną poddał się natychmiast operacji. Koledze Feldmanowi towarzyszą w najszerszych kołach partji gorące życzenia najrychlejszego powrotu do zdrowia.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ KOMISARZA RZĄDU DLA M. KRAKOWA zwołane zostało na środę 11 bm. godz. 6 wieczór. Na porządku dziennym znajdują się wnioski komisji matki co do przydziału członków Rady do poszczególnych sekcyj, komisyj i podkomisyj.

Przypomnieć należy, że *posiedzenie dawnej Rady miasta Krakowa na skutek pisma Klubu radców PPS, zwołał komisarz rządu, jako b. prezydent miasta na wtorek dnia 10 bm. o godz. 11 rano w sprawie uchwalenia protestu przeciw bezprawnemu rozwiązaniu Rady.*

ZMIANY W SĄDOWNICTWIE WOJSKOWEM W KRAKOWIE. Szefem wojskowego sądu okr. nr. V w Krakowie mianowany został płk. Kalikst Szymonowicz, dotychczasowy sędzia orzekający. Szefem prokuratury został mjr. dr. Roman Medwicz, dotychczasowy podprokurator w Krakowie. Na sędziego orzekającego powołano mjr. dr. Güntera z Warszawy. Kierownik wojsk. sądu rejonowego mjr. Tesznar odchodzi z Krakowa na stanowisko prokuratora w Brześciu n. Bugiem. Na jego miejsce mianowany został mjr. dr. Józef Król, dotychczasowy sędzia śledczy.

W ŁAGIEWNIKACH NIE BYŁO ZABURZEŃ RELIGIJNYCH. Otrzymujemy następujący list: W „Naprzodzie" ze środy 4 bm. pojawiła się w kronice wiadomość, jakoby w kaplicy Kościoła Narodowego, podczas niedzielnego nabożeństwa w Łagiewnikach, odprawianego przez przybyłego z Ameryki biskupa Hodura, miało dojść do burzliwych zajść spowodowanych przez okolicznych mieszkańców, demonstrujących przeciw „sekciarzom". Spokój miała dopiero przywrócić policja. W notatce tej znajduje się również uwaga, że, ponieważ zanosiło się na krwawe demonstracje, przeto akademja hodurowców odbyć się nie mogła. Pomijając tę okoliczność, że gdyby powyższa wiadomość polegała na prawdzie, to w pierwszym rzędzie rzucałoby to bardzo niepochlebne światło na stosunki panujące w Polsce, a w szczególności w Krakowie pod względem tolerancji religijnej, na szczęście śmiem, jako właściciel lokalu, w którym nabożeństwo się odbywało, stwierdzić, że Szanowna Redakcja „Naprzodu" została w błąd wprowadzona, gdyż wprawdzie odbywało się nabożeństwo, lecz w Podgórzu, a *nie w Łagiewnikach*, w którem to nabożeństwie wzięło udział kilkaset ludzi i nikt spokoju podczas całej uroczystości nie zakłócił, co należy stwierdzić na chlubę okolicznej ludności. *Jakób Hodur.*

FATALNE SKUTKI NAJECHANIA PRZEZ TAKSÓWKĘ. Kierowca dorożki samochodowej Kr. 96171 Kazimierz Zamojski, zam. w Mogilanach, na zbiegu ul. Sławkowskiej i Rynku gł. najechał na dr. Birnbauma Józefa, zam. przy ul. Dietla l. 60, który doznał złamania prawej nogi w kostce. Nieszczęśliwy został przez kierowcę przewieziony na stację pogotowia ratunkowego a następnie do domu.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: *„LUDZIE W HOTELU"*; 15 odsłon Vicki Baum.

Pierwszy „reportaż" na krakowskiej scenie. Zrobiony zręcznie i zajmująco. Rzecz dzieje się w wielkim hotelu nowoczesnym, w którym mieszkają najróżniejsi ludzie i dzieją się najróżniejsze rzeczy: tu aferzyści układają wielki interes finansowy, tam baletnica rosyjska ma atak histerji, ówdzie szary człowiek z prowincji szuka zabawy, tam znów złodzieje hotelowi knują kradzież kosztowności, gdzieindziej fabrykant kupuje sobie wdzięki stenotypistki, w barze tańczą i piją, w hallu błąka się samotny tajemniczy pan, w jednym numerze zamordowano człowieka, a portjerowi hotelu równocześnie rodzi się dziecko... Wszystko to dobrze z sobą powiązane w całość o rosnącem napięciu i, mimo niesamowitości i mimo morderstwa, o takiem zakończeniu, które wywołuje uczucie ulgi.

Mimo braku sceny obrotowej, filmowo ujęte sceny tej sztuki przesunęły się szybko, dzięki pomysłowym dekoracjom p. Różańskiego, dając obraz i nastrój wielkiego i ruchliwego hotelu. Świetnie wyreżyserowana przez p. Szyndlera sztuka doskonale została odegrana. Odznaczyli się zwłaszcza p. Hierowski jako goły panicz arystokratyczny, który się stoczył między złoczyńców, ale nie zatracił wdzięku, podbijającego kobiety, ani poczucia honoru i uczciwości, przyczajonego w zakamarkach jego duszy; p. Woskowski jako zbuntowany wewnętrznie urzędnik prywatny, chory i łaknący życia; p. Krzemiński w roli fabrykanta z prowincji; p. Nowakowski jako tajemniczy samotnik; p. Żmijewska jako histeryczna tancerka; p. Kostecka w roli stenotypistki; dalej p. Nowakowska, pp. Leliwa, Szymański, Burnatowicz i inni.

Ten „reportaż" powinien mieć duże powodzenie.

E. H.

—ooo—

Stary Teatr: *BALET BODENWIESER.*

(j) Balet G. Bodenwieser można określić porównaniem z dziedziny kulinarnej: dobra, nie zawodząca kuchnia domowa. Niema żadnych olśniewających kostjumów, żadnych ekstrawagancyj, znać pieczołowitość kierowniczki w opracowaniu każdego szczegółu, popartą pewną wynalazczością — zwłaszcza w dziedzinie zbiorowej groteski (finał programu). Coprawda, groteska ta niewiele wspólnego ma z tańcem, ale świadczy o sprawności i wygimnastykowaniu zespołu. Wstępny marsz heroiczny tworzył może najmniej szczęśliwy numer programu. Stawiał on młodym tancerkom wymaganie, ażeby się prężyły w atletycznych postawach i dokonywały serję ruchów i skoków mocarnych. O ileż wdzięczniej zaprezentowały się one w ładnych upozowaniach i misterniejszych ewolucjach pod muzykę Chopina. Oczywiście, dobrze wypadła taneczna ilustracja walca — a dość bezbarwnie, mimo muzykalności p. B., pieśni tatarskie.

P. komisarz rządu bezceremonjalny z paragrafami

Na innem miejscu donosimy, że we środę dnia 11 bm. ma się odbyć posiedzenie Rady pobocznej komisarza rządu dla m. Krakowa. Na porządku dziennym, oprócz przydzielenia członków Rady pobocznej do sekcyj i komisyj oraz sprawozdania Rady nadzorczej krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej znajduje się sprawozdanie prezydenta miasta (nieprawny tytuł — powinno być komisarza rządu) z działalności gminy odnośnie do żywienia bezrobotnych, tudzież dożywiania dzieci szkolnych i **upoważnienie (!) prezydenta (!) i wiceprezydentów (!) miasta dział. na zasadzie postanowienia § 53 statutu miejskiego (!) do wyjednania na ten cel kredytu w wysokości 20.000 zł. (Sprawozdanie wicepr. (!) dr. Wielgusa).“**

Otóż nie istnieje taki paragraf statutu gminnego, któryby dawał Radzie pobocznej pełnomocnictwa do upoważnienia zaciągania pożyczki, ani też aby uchwalała jakieś wnioski. Rada poboczna jest tylko ciałem opinjodawczem, a jej kompetencje wogóle nie istnieją w statucie gminnym. Przeciw każdej tego rodzaju uchwale Rady pobocznej obywatele Krakowa będą wnosić protest do Trybunału Administracyjnego jako nieuzasadnionej.

Udogodnienia dla Krakowa w nowym rozkładzie jazdy

Kraków uzyskał w nowym rozkładzie jazdy świetne połączenie z Zagłębiem Dąbrowskiem, zwłaszcza przez Katowice. Tak więc z Sosnowca do Krakowa przez Katowice odchodzić będzie motorówka przyśpieszona o 8'33 i przybywać do Krakowa o 10'52, z Krakowa odchodzić będzie motorówka o 6'48 i o 12'45, a przybywać do Sosnowca o 8'57 i 14'37. Jest rzeczą charakterystyczną, że motorówka, wyjeżdżająca z Katowic o 14'43, nie ma połączenia przez Sosnowiec na skutek braku postoju w Szopienicach, wskutek czego podróżni z Sosnowca do Krakowa będą zmuszeni czekać w Katowicach na wspomnianą motorówkę aż 107 minut. Również kurjer Berlin—Kraków—Bukareszt posiadać będzie połączenie bezpośrednie do i od Sosnowca, tak, że podróżni, przybywający od strony Krakowa i Lwowa, **nie będą musieli czekać w Katowicach przeszło godzinę, jak to miało miejsce w obecnym rozkładzie jazdy.**

Zupełna poprawa nastąpi w komunikacji na linji Dęblin—Strzemieszyce od strony zarówno Krakowa, jak Sosnowca. Do chwili obecnej pociągi wlokły się na tej linji niemożliwie, wystawając po kilka minut nawet na najmniejszej stacji. Obecnie postój na mniejszych stacjach został skasowany lub skrócony.

—o0o—

RUCH LUDNOŚCI W KRAKOWIE. W ciągu miesiąca stycznia br. zawarto w Krakowie małżeństw 136 (179), w tem chrześcijańskich 86 (117). Urodziło się żywo dzieci 413 (376), nieślubnych 81 (89), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 26 (30). Wśród żywo urodzonych było chłopców 214 (193). W tym samym okresie czasu zmarło osób 310 (394), z czego miejscowych 216 (277). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 163 (202). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 59 i na choroby organiczne serca 36. Wśród zmarłych było chrześcijan 251 (324).

100 ZŁ. NA KOLONJĘ RABCZAŃSKĄ uczenic szkoły powszechnej im. Zofji Chrzanowskiej w Krakowie złożyła Irenka Getrey, uczenica tej szkoły, jako część dochodu ze swego wieczoru tanecznego, urządzonego w dniu 8 lutego br. w sali Bagateli.

PLAGA WŁAMAŃ. — Niewyśledzeni narazie sprawcy wybili szybę w oknie od strony podwórca i dostali się do lokalu restauracyjnego Dawida Reinera przy ul. Kobierzyńskiej l. 48. Skradli oni tam wędliny i kilka flaszek wódki, wartości 350 złotych. — Do mieszkania p. Józefy Wolańskiej przy ul. Murowanej l. 8, w czasie jej nieobecności włamano się i skradziono kwotę 400 zł. — Do mieszkania Dunaja Hermana, restauratora przy ul. Długiej l. 21, w czasie nieobecności domowników włamali się jacyś opryszki i skradli garderobę oraz bižuterję wartości 500 zł. — Z niezamkniętego mieszkania Friedmana Efroima przy ul. Miodowej l. 16, skradziono srebro stołowe, lichtarze srebrne i bieliznę wartości 800 zł.

NOWY „TYP“ OSZUKAŃCZY. Do mieszkania Juryszyn Agnieszki zam. przy ul. Dietla 68, przyszedł nieznajomy osobnik, który przedstawił się za urzędnika Banku Polskiego w Krakowie i oświadczył jej, że wygrała na posiadaną dolarówkę 150 dolarów, które może podjąć w Banku Polskim w Krakowie. Jako opłatę pobrał od niej 18 zł. i wydalił się. Juryszyn udała się do Banku, gdzie stwierdziła, że padła ofiarą oszusta.

DZIECIOBÓJSTWO. Na starym cmentarzu w Podgórzu, został znaleziony pakunek owinięty sznurkiem. Wewnątrz znajdowały się zwłoki noworodka płci męskiej. Według orzeczenia lekarza miejskiego dr. Służewskiego zwłoki zostały porzucone przed 7 dniami. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej a za matką policja prowadzi dochodzenia.

SPŁOSZENI WŁAMYWACZE. Nieustaleni sprawcy przeszli przez parkan na podwórze domu przy ulicy Ogrodowej 3, gdzie urwali skobel przy drzwiach od piwnicy, poczem usiłowali wybić otwór do lokalu Związku Spółdzielni Spożywców, lecz zdołali wybić tylko nieznaczny otwór. Widocznie spłoszeni zbiegli.

SKRADLI 2 MASZYNY DO PISANIA. Po wybiciu szyby w oknie dostano się do biur fabryki wyrobów blaszanych Artigraf przy ul. Prądnickiej 56 i skradziono 2 maszyny do pisania marki Underwood Nr. 5-42 T 24-55485 i Nr. 23-50980, stemple na kwotę 80 zł. łącznej wartości 2.000 zł. Pod zarzutem dokonania tej kradzieży przytrzymano Guzika Antoniego (lat 25) bez zajęcia, zam. przy ul. Krowoderskiej 70.

—o0o—

ODCZYTY I ZEBRANIA

ODCZYT FRANCUSKI. Dzisiejszy wtorkowy publiczny i bezpłatny odczyt, urządzony staraniem Alliance Francais" mieć będzie tytuł: „Un peintre des ames, Georges Duhamel". Prelegent: prof. B. Hamel. Początek odczytu o godzinie 6 wieczorem w sali IV gimnazjum (ul. Krupnicza 2, I piętro).

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE (ulica Radziwiłłowska 4) odbędzie jutro we środę o godzinie 7 wieczorem zwyczajne posiedzenie, na którem dr. J. Syrop wygłosi odczyt: „Czy pardentosa (ropotok dziąsłowy) jest chorobą organiczną, jej przebieg i leczenie".

SZKOŁA ZDROWIA. Jutro we środę odbędzie się w 119 sali Muzeum Przemysłowego (ul. Smoleńska 9) wykład p. dr. Fryderyki Ameisen pod tytułem „Pielęgnowanie skóry". Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 20 groszy. — W sobotę 14 bm. rozpocznie się kurs dla matek, obejmujący cykl wykładów i pokazów z dziedziny higieny i pielęgnacji niemowlęcia. Uprasza się panie, które pragną na kurs ten uczęszczać o zgłaszanie się w sekretarjacie Szkoły Zdrowia codziennie od godziny 6 do 7 wieczorem. Pierwszy wykład odbędzie się w sobotę 14 bm. w sali 119 Muzeum Przemysłowego o godzinie 7 wieczór.

WIECZÓR KOCHANOWSKIEGO W JĘZYKU NIEMIECKIM. Staraniem Koła germanistów U. U. J. w Krakowie odbędzie się w sobotę 14 bm. o godzinie 7 wieczorem w gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego (sala Kopernika, II piętro) wieczór J. Kochanowskiego w języku niemieckim. Na wieczór ten składają się: 1) na własnych badaniach oparty odczyt prof. Uniw. Jag. dr. Sp. Wukadinovića pod tytułem „Nowe przyczynki do genezy i chronologji Trenów", 2) recytacje z Trenów i innych utworów J. Kochanowskiego w tłumaczeniu prof. dr. Sp. Wukadinovića wykonane przez wybitnego artystę i reżysera sceny niemieckiej w Bydgoszczy p. W. Damaschke.

—o0o—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i w dni następne pozostaje na repertuarze sensacyjna sztuka Vicki Baum „Ludzie w hotelu". Duże dotychczasowe powodzenie i wielkie uznanie publiczności dla pomysłowej reżyserji p. J. Szyndlera, oprawy dekoracyjnej p. M. Różańskiego, oraz znakomitej gry zespołu z pp.: Żmijewska, Kostecka, Nowakowska, Hierowskim, Krzemieńskim, Kulakowskim, Leliwą, Nowakowskim, Szymańskim, Szyndlerem i Woskowskim na czele, pozwalają na pomyślne wróżby dla tego niezwykłego dzieła. W przygotowaniu pod kierunkiem reżyserskim p. J. Woskowskiego świetna komedja Fr. Molnara „Dobra wróżka". Na dzień imienin marszałka Piłsudskiego teatr krakowski przygotowuje uroczyste przedstawienie, na którem odegrany zostanie dramat Corneilla „Cyd", w przekładzie Stanisława Wyspiańskiego.

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA W STARYM TEATRZE. Jutro we środę odbędą się ostatnie dwa przedstawienia warszawskiej szopki politycznej, a to o godzinie 7 i 9'15 wieczorem w Starym Teatrze. Zwolennicy prawdziwego humoru i dosadnej satyry będą mogli podziwiać świetnie ujęte typy ze świata politycznego, teatralnego i kinowego.

MICHELE FLETA W KRAKOWIE. Największą sensacją artystyczną obecnego sezonu koncertowego w Krakowie będzie występ p. Michele Flety, jednego z kilku najsłynniejszych tenorów świata. Krakowskiemu Biuru Koncertowemu E. Bujańskl udało się po dłuższych staraniach nakłonić tego słynnego artystę do wystąpienia w naszem mieście z jedynym koncertem, który odbędzie się w sobotę 21 bm. w Starym Teatrze. Sprzedaż biletów rozpocznie się w poniedziałek 9 bm. w Starym Teatrze od godziny 4 popołudniu.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Z Polski

DWUKROTNIE SKAZANA — UNIEWINNIONA. W grudniu 1029 roku sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Lidzie skazał mieszkankę miasteczka Żołudek Marję Ciebierakową na dożywotnie ciężkie więzienie za otrucie swego męża Juljana. Sąd opierał się na zeznaniach świadków, którzy twierdzili, że pożycie Ciebieraków było bardzo burzliwe. Zmarły podejrzewał żonę o utrzymywanie stosunków z jednym z sąsiadów. Skazana odwołała się do sądu apelacyjnego, który złagodził jej karę na piętnaście lat ciężkiego więzienia. Obrona odwołała się do sądu najwyższego, który wyrok uchylił i polecił ponowne rozpatrzenie sprawy sądowi apelacyjnemu w składzie innych sędziów. Sąd wobec nowych zeznań podsądną dwukrotnie skazaną uniewinnił. Ciebierakowa opuściła więzienie, w którym przebyła niemal dwa lata.

SENAT

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 9 marca.

Posiedzenie Senatu rozpoczęło się dziś o godzinie 12 w południe.

Referent senator **Szarski** (BB) przystępując do rozpatrywania budżetu **ministerstwa skarbu** stwierdza, **że wpływy z podatków pośrednich i opłat stemplowych**, a przedewszystkiem **cel zawiodły.**

Dochody z ceł są o 35 procent niższe, niż w zeszłym roku budżetowym. Reforma podatków stanie się aktualną dopiero po wyjaśnieniu się sytuacji gospodarczej

W dalszym ciągu senator Szarski referuje budżet **emerytów i zaopatrzeń oraz rent inwalidzkich i pensyj. Wydatki te** w ostatnich trzech latach **wzrosły o 25 procent.** Stanowią one blisko 10 procent wydatków budżetowych. Referent domaga się reformy ustawy emerytalnej. Co do rent inwalidzkich, to zwyżka o 230 tysięcy w ostatnim roku tłumaczy się podniesieniem kredytu na pensje kawalerów orderu „Virtuti Militari". Z tej ustawy pobiera pensje 270 tysięcy 344 osób.

Dalej senator Szarski referuje preliminarz **długów państwowych:** od roku 1926 dług nasz **wzrósł o 26,4 procent.** Mówca omawiając długi zagraniczne, stwierdza powolne tempo zadłużenia i oświadcza, że „w powolnym wzroście naszego długu zagranicznego upatrywać należy zdrowy objaw gospodarki kredytowej państwa". Prosi o przyjęcie budżetu bez zmian.

Senator **Zaczek** (BB) domaga się utworzenia specjalnej komisji oszczędnościowej, któraby poczyniła oszczędności we wszystkich działach, a to w samorządzie, świadczeniach socjalnych, automatycznym awansie nauczycieli w szczeblach itd.

Następnie zabiera głos

TOW. SENATOR DR. GROSS

Obecny **budżet jest chory.** Państwo musi odmawiać sobie wydatków na rzeczy nieodzowne, a z drugiej strony obarcza masy niemożliwemi do zniesienia ciężarami. Budżet jest dopiero wtedy zdrowy, jeżeli przy niskich stawkach podatkowych potrafi zaspokoić nasze potrzeby. Jest to zupełnie możliwe, jeżeli wziąć pod uwagę **nie pieniądz, lecz produkty, które są w kraju i oczekują w magazynach na odbiorcę.** Następnie polemizuje ze stanowiskiem senatora Szarskiego, jakoby kryzys miał charakter konjunkturalny.

Cóż bowiem z tego, że zrównoważyli budżet, jeżeli **budżet ten jest nędzny** i cóż ze zdrowej **luty, jeżeli wogóle jej niema?** Przy dawnych kryzysach cierpiał proletarjat, dziś cierpi prawie całe społeczeństwo, ale najbardziej proletarjat. Polityka gospodarcza rządu musi iść w kierunku anty-lewiatańskim, inaczej budżet będzie coraz gorszy, a krajowi grozić będzie **katastrofa gospodarcza i polityczna.**

Komisja oszczędnościowa, proponowana przez senatora Zaczka przydałaby się, **ale przy wielkich** koncernach, które **płacą setki tysięcy złotych dyrektorom,** a odmawiają robotnikom zabezpieczenia na starość. Również przydałby się komisarz oszczędnościowy w Banku Polskim, który płaci swemu prezesowi i komisarzom 300 kilkadziesiąt tysięcy złotych. Obecnej polityce gospodarczej jesteśmy przeciwni i **będziemy głosować przeciwko budżetowi.**

Senator **Kulerski** (klub chłopski) wzywa rząd do przedłożenia planu odszkodowania obywateli za straty, poniesione przez dewalucję w czasie wojny.

Minister skarbu p. **Matuszewski** oświadczył, że wpływy tegoroczne sięgnęły do 2.700.000.000 zł., zaś rozchody dojdą do 2.750.000.000 zł., tak że budżet tegoroczny zamknie się deficytem w wyso-

kości 50 miljonów złotych. W ciągu czterech lat wydatki osobowe wzrosły o 356.000.000 złotych, w przedsiębiorstwach państwowych o 293.000.000 złotych, a jeśli dodać emerytury i renty, to wzrost wydatków osobowych w ciągu czterech lat wyniesie 716.000.000 złotych. Minister zapewnia, że nie był w stanie więcej ścisnąć wydatków.

MINISTER MATUSZEWSKI ZAPOWIADA OBNIŻENIE PENSYJ URZĘDNICZYCH O 15%

W dalszym ciągu swojego przemówienia min. Matuszewski oświadcza, **że nasz budżet posiada budowę dość charakterystyczną.** Dwie trzecie budżetu opiera się na wpływach z monopolów i przedsiębiorstw państwowych, jedna trzecia na wpływach podatków bezpośrednich. Niewątpliwe jest, że ta jedna trzecia część budżetu, oparta na konjunkturze tegorocznej, **musi dać wyniki niższe, niż w roku bieżącym. Pesymiści oceniają możliwość naszych przyszłych dochodów na 2 miljardy 500.000 zł. Można uznać i to przewidywanie za nie pozbawione podstaw realnych.** Biorąc tedy pod uwagę najwyższą sumę, do której wydania rząd ma upoważnienie, stwierdza, że

BUDŻET BĘDZIE MIAŁ LUKĘ OKOŁO 350 MILJ. ZŁ.

Zastanawiając się jak tę lukę pokryć, minister oświadcza, że

MA MOŻNOŚĆ ZDOBYCIA 200 MILJ. ZŁ. PRZEZ OBNIŻENIE PENSYJ URZĘDNICZYCH O 15%.

Z całem poczuciem odpowiedzialności — mówi minister — stwierdzam, że jeżeli uznam, iż sytuacja tego będzie wymagała, to nie zawaham się takiego wniosku postawić i przeprowadzić. To kwestji nie wyczerpuje. Można poczynić szereg oszczędności jeszcze przy wykonywaniu budżetu, co da jakieś 50 milj. zł.

ZAPOWIEDZ COFNIĘCIA ŚWIADCZEŃ SOCJALNYCH

Jednakowoż, mówi minister, trzeba będzie sięgnąć do innych źródeł: **„sądzę, że konieczna tu będzie niepopularna praca, bo cofiącą świadczenia państwa wobec ludzi, trzeba ją będzie prowadzić konsekwentnie, powoli, z rozwagą, ewolucyjnie".** Następnie min. oświadcza, że poza wydatkami osobowemi, świadczeniami socjalnemi, istnieje jeszcze cały komplet ustaw o reformie rolnej, przepisy o opłatach i świadczeniach itd., które trzeba będzie zreformować.

Nowela do ustawy emerytalnej da rządowi około 20 milj. zł. oszczędności. Minister zapowiada, że nadchodzi potrzeba szukania nowych podatków. — „Będziemy jeszcze opracowywali dalsze projekty rządowe — mówi minister — z którymi do panów przyjdziemy. **Jeśliby nawet najpesymistyczniejsze obliczenia niektórych z panów miały się sprawdzić, przygotowaliśmy w najogólniejszych zarysach bez zgłaszania specjalnej ustawy sanacyjnej plan odparcia trudności, jakie nam grożą.**

TELEGRAMY

MOWA MINISTRA REICHSWEHRY

Berlin, 9 marca. W komisji budżetowej Reichstagu przemawiał dziś minister Reichswehry **Groener.** Oświadczył on m. in.: „Podkreślam, że żadne ataki lewicy i prawicy nie skłonią mnie do zmiany raz obranej linji w kierownictwie Reichswehry. Jestem bowiem mocno przekonany, że wartość Reichswehry będzie tylko wówczas zagwarantowana, jeżeli nie będzie narażona na wpływy i **jeżeli nie będzie wciągana w walki partyjne i polityczne.** Reichswehra służy państwu, a nie partjom i na tem stanowisku stoję i ja niezłomnie. — Moim obowiązkiem jest starać się, aby armja otrzymała wszystko, co jest jej potrzebne do spełnienia swego zadania, tj. do obrony kraju. Przedłożony budżet Reichswehry, uwzględniający ciężką sytuację kraju, jest koniecznością życiową i pod tym względem nie uczynię żadnego ustępstwa". Minister zbijał następnie zarzuty francuskiego ministra wojny Maginota co do stanu siły zbrojnej Niemiec.

ORYGINALNA DEMONSTRACJA KOMUNISTYCZNA

Berlin, 9 marca. Przed sądem ławniczym w Kassel miała się dziś odbyć rozprawa przeciw 97 komunistom oskarżonym o bójki uliczne. Przed rozprawą oskarżeni zebrali się na umówionem miejscu, utworzyli pochód i z muzyką na czele przemaszerowali kilka ulic, kierując się do budynku sądowego. W pobliżu sądu demonstrantom zagrodził drogę kordon policji, w następstwie czego doszło do bójki. Policja przy użyciu pałek gumowych demonstrantów rozpędziła, przyczem kilku odniosło rany. Tylko trzech rannych komunistów stawiło się na rozprawę, którą z tego powodu musiano odroczyć. Reszta oskarżonych oświadczyła, że nie przyjdzie na rozprawę, jeżeli policja nie zostanie usunięta z przed gmachu sądowego.

Obniżenie płac urzędników w bankach państwowych

W PKO, W BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO I W BANKU ROLNYM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 marca.

Dzisiejsze dzienniki warszawskie donoszą, że urzędnicy PKO, Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego otrzymali prezent wielkanocny.

Ministerstwo skarbu nadesłało do dyrektorów tych instytucyj listy, **polecające zredukowanie pensyj urzędniczych od 1 kwietnia br. o 10 procent.** — Zarządzenie to wywołało burzę wśród pracowników tych instytucyj. Szczególnie pokrzywdzeni są pracownicy PKO, urzędujący niejednokrotnie do późnej nocy. Oszczędności spowodowane 10-procentową zniżką wyniosą w PKO 70 tysięcy miesięcznie. Dotychczas niewiadomo czy urzędnicy t. zw. wyżsi, pobierający pensje, oraz rozmaite remuneracje, dodatki i t. d. przenoszące czasem wysokością **drugą pensję**, będą też mieli zredukowane pobory.

—ooo—

Pocztówki na Maderę

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 marca.

Jak się dowiadujemy, w urzędach pocztowych rozsprzedawane są obecnie pocztówki z podobizną Józefa Piłsudskiego.

Wszystkim urzędnikom proponuje się nabycie tych pocztówek, przyczem każdy urzędnik **musi się podpisać osobiście na liście, że nabył pocztówkę.** Poszczególni urzędnicy, chcąc się pozbyć niemiłego podatku, oświadczają, że nabyli pocztówki na mieście, jednakże rozsprzedawcy twierdzą, iż kupiona na mieście pocztówka nic nie znaczy i że tu trzeba nabyć na nowo.

W związku z wysyłką pocztówek wydano na poczcie okólnik tej treści, że pocztówki ze znaczkami na zagranicę, t. j. po 30 groszy, mają być wysłane do Funhalu, te zaś, które posiadają opłatę za znaczek krajowy, należy przesyłać do Belwederu. Pocztówki nieopłacone mają być zwrócone nadawcom.

Zaznaczyć należy, że na każdej pocztówce jest uwidocznione miejsce na nazwisko i adres nadawcy.

W wyższych klasach niektórych szkół warszawskich, jak donosi „Gazeta Warszawska", **młodzież zdecydowanie się burzy przeciwko przymusowi zakupywania pocztówek.**

—ooo—

Trzęsienie ziemi w Macedonji

Belgrad, 9 marca. W nocy z soboty na niedzielę Macedonja nawiedzona została ponownie gwałtownem trzęsieniem ziemi. Główne ognisko trzęsienia ziemi znajdowało się w banacie wardarskim, a specjalnie **w pobliżu granicy greckiej**, gdzie wyrządzone zostały **straszne spustoszenia.** Na obszarze dotkniętym katastrofą została **zniszczona komunikacja telegraficzna, telefoniczna, a częściowo także kolejowa.** Wedle dotychczasowych wiadomości, w różnych miejscowościach zostało **zniszczonych ponad tysiąc domów.** Liczbę **zabitych** oceniają **na przeszło 150, a rannych na 500 do 600 osób.** Liczne ofiary znajdują się jeszcze pod gruzami zniszczonych zabudowań. Oprócz szeregu mniejszych mostów kolejowych **został zniszczony duży most na rzece Wardar** w Skoplje.

Dziś przedpołudniem odbyła się rada ministrów, na której uchwalono przeznaczyć większą sumę dla ludności dotkniętej katastrofą. Także Czerwony Krzyż podjął akcję i zorganizował zbiórki na całym terenie Jugosławji.

Belgrad, 9 marca. Wedle doniesień dzienników południowych liczba ofiar trzęsienia ziemi w Macedonji wynosi **przeszło 200 zabitych i ponad 600 ciężko rannych.** Odczuwa się dotkliwy brak lekarzy i medykamentów. Brak również szpitali, tak, że zabiegi lekarskie dokonywane są w większości wypadków pod gołem niebem.

* * *

Sejsmograf w obserwatorjum w Krakowie zanotował w poniedziałek dnia 9 bm. bardzo silne trzęsienie ziemi. Rozpoczęło się ono o godz. 5'25 czasu środkowo-europejskiego i trwało okrągło godzinę. Fala główna trwała od 5'32 do 5'42. — **Przybliżona odległość ogniska przeszło 2000 kilometrów.** Obszerność ruchów piórka sejsmografu wynosiła 21 mm. **Trzęsienie ziemi, o którem mowa, trwało dłużej i było intensywniejsze, niż ostatnie bliższe trzęsienie ziemi w dniu 8 bm. na Bałkanach, odnotowane przez tensam sejsmograf.**

Trzęsienie ziemi w Japonji

Londyn, 9 marca. Jak z Tokio donoszą, miasta Hakodate i Aomori zostały dziś nawiedzone trzęsieniem ziemi, jakie miało wyrządzić znaczne szkody. Szczegółów brak.

Berlin, 9 marca. Sejsmografy obserwatorjum w Karlsruhe i Hohenheim zanotowały dziś nad ranem gwałtowne trzęsienie ziemi w odległości 9.600 km., przypuszczalnie w Japonji.

Straszliwa burza w Ameryce

Nowy Jork, 9 marca. W środkowo-zachodnich Stanach Zjednoczonych szalały w ostatnich dniach gwałtowne burze śnieżne, które wyrządziły znaczne szkody. W okolicach nawiedzonych burzą **musiała ustać wszelka komunikacja.** Liczne **przewody elektryczne, telefoniczne i telegraficzne są zerwane. Wiele budynków zostało zniszczonych.** W nocy z niedzieli na poniedziałek szalała straszna burza śnieżno-deszczowa wzdłuż wybrzeża wschodniego, która wyrządziła specjalnie **w Nowym Jorku straty oceniane na kilka miljonów dolarów.** W samym Nowym Jorku dotychczas znana **liczba zabitych wynosi 8, a rannych 47 osób.** W innych stanach **jest 14 zabitych i kilkudziesięciu rannych.**

—ooo—

DRAKOŃSKI WYROK NA MIENSZEWIKÓW

Moskwa, 9 marca. W toczącym się od paru dni procesie mienszewików w Moskwie zapadł dziś następujący wyrok: Oskarżeni **Groman, Suchanow, Scher, Jakubowicz, Ginsberg, Petunin i Findjenatowski** skazani zostali na karę **10-letniego więzienia**, reszta siedmiu oskarżonych skazana została **na więzienie od 5 do 8 lat.**

SOWIECKO-TURECKI UKŁAD MORSKI

Angora, 9 marca. Dziś ogłoszony został **tekst sowiecko-tureckiego układu morskiego**, podpisanego przez tureckiego ministra spraw zagranicznych i ambasadora sowieckiego w Angorze. — Stwierdzając, że jedyną pewną gwarancją trwałego pokoju jest ograniczenie zbrojeń, układ zobowiązuje oba państwa do wzajemnego zawiadamiania się na 6 miesięcy naprzód w razie, gdyby zamierzały powiększyć obecny stan flot na Morzu Czarnem lub na wodach sąsiednich.

AMNESTJA W INDJACH

Londyn, 9 marca. Zgodnie z układem wicekróla Indyj z Gandhim zwolniono wczoraj z więzień w Indjach 3 tysiące **więźniów politycznych, którzy nie dopuścili się aktów gwałtu. Jeszcze około 35 tysięcy więźniów oczekuje zwolnienia na tej zasadzie.**

Tymczasem w **Bombaju** doszło do nowego zajścia. Straż bojkotowa zatrzymała transport sukna zagranicznego i stoczyła z konwojentami bójkę, w toku której 5 osób odniosło rany. Kilka osób aresztowano.

TAK MA WYGLĄDAĆ PRZYSZŁA WOJNA!

Londyn, 9 marca. Wczoraj podczas pokazu lotniczego na lotnisku w Tokio, w ciągu którego samoloty wytwarzały sztuczną mgłę z jednego z samolotów począł wyciekać pewien płyn. **Spadający na widzów kroplami płyn wywoływał bolesne poparzenia, skutkiem czego przeszło 100 osób, w tem wiele dzieci, musiano przewieźć do szpitala.**

—ooo—

HUMOR I SATYRA

—o—

KRAKOWIACZEK SEKWESTRATORA

„Wesoły, szczęśliwy,
Sekwestrator — ci ja.
Mój młoteczek krzywy
Raźno się uwija,
Uwija się wzdłuż i wszerz,
Podatniku, strzeż się strzeż"!

BALLADA URZĘDNICZA

Byczo jest! — Ryczał chórek chodzących
w liberji, —
Kto mówi o mizerji? —
Wybory: Sługo państwa! Głosuj tylko na nas!
Jednego chcemy mieć pana! —
Pan wyjechał,
Zmilkła jakoś uciecha,
Czas upływa powoli,
Niema ulgi w niedoli,
Minął luty —
Każdy chodzi, jak struty;
Nadszedł marzec —
Powyciągały się twarze;
A z kwietniem —
Jest wieść, że się pensje obetnie...
(„Polonja").

ORDERY

Wobec tego, iż p. prezydent Rzplitej otrzymał od króla Abisynji najwyższe odznaczenie, które nosi biblijną nazwę „Orderu Salomona", redakcja „Wróbli na dachu" cytuję szereg innych odznaczeń abisyńskich, które mają być udzielone Polakom. Z tego deszczu orderów przytaczamy kilka kropelek:

„Order Kany Galilejskiej" — płk. Wieniawa.

„Order Daniela w lwiej jamie" — wicemin gen. Konarzewski.

„Order cudownego nawrócenia" — prof. Krzyżanowski.

„Order lat chudych" — z małemi wyjątkami wszyscy Polacy.

NA MADERZE

Kiedy marszałkowi Piłsudskiemu zaraportowano na Maderze, że w kraju panuje idealny spokój — odrzekł:

— A więc najwyższy czas, żebym wracał.

ANKIETA LUDNOŚCIOWA

Jeden z generałów, w rubryce: „Gdzie przebywał w roku 1921 w czasie spisu ludności" napisał: „W szkole kadetów".

(„Wróble na dachu")

Uprzejmość PKP

Czytelnicy nasi przypominają sobie, że kolej odmówiła uruchomienia pociągów specjalnych do Krakowa dla uczestników kongresu Centrolewu w czerwcu ubiegłego roku.

Nie zawsze koleje są tak oporne wobec przedsięwzięć, mogących zasilić kasy PKP.

We wtorek 10 bm. naprzykład, o godzinie 10'15 rano odjedzie z Krakowa specjalny pociąg dla uczestników uroczystości weselnych na dworze rabina Halberstama w Bobowej.

Prawda, cudowny rabin Halberstam poniósł duże zasługi dla sanacji w czasie wyborów 1928 i 1930 r. Nie można być wobec niego nieuprzejmym.

I w gruncie rzeczy, PKP mają słuszność; koleje są przedsiębiorstwem skomercjalizowanem, obowiązanem dbać o wygodę pasażerów, wykupujących bilety.

Tylko, że należało równą uprzejmość okazać wielu tysiącom innych pasażerów, chociaż należeli oni do stronnictw Centrolewu...

Związki i zgromadzenia

—o—

WALNE ZGROMADZENIE TUR KRAKÓW. — **W niedzielę 15 marca 1931** w sali na III p. w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się **doroczne Walne Zgromadzenie TUR oddział Kraków. Początek o godzinie 9'30 rano, a w razie braku kompletu o godz. 10 bez względu na ilość obecnych. Porządek dzienny:** 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu z działalności za rok 1930. 3) Wniosek Komisji rewizyjnej na udzielenie Zarządowi absolutorjum. 4) Uzupełniający wybór Zarządu w myśl § 25 statutu TUR. 5) Wybór Komisji rewizyjnej. 6) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1931. 7) Wnioski. **W Walnem Zgromadzeniu mają prawo brać udział tylko członkowie, którzy wpłacili wkładki do końca roku 1930. Zarząd TUR Kraków.**

BACZNOŚĆ ROBOTNICY DRZEWNI W TARNOWIE! Walne zebranie Związku robotników przemysłu drzewnego oddział w Tarnowie odbędzie się dnia 12 bm. o godzinie 6 wieczór w Domu Robotniczym, ul. Goldhamera. W razie braku kompletu zebranie odbędzie się w godzinę później bez względu na ilość obecnych. Stolarze i robotnicy drzewni, jawcie się masowo!

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Ludzie w hotelu" (nowość).
Środa: „Ludzie w hotelu" (nowość).
Czwartek: „Ludzie w hotelu" (nowość).

KINOTEATRY

Apollo: „Marokko".
Corso: „Kobieta na księżycu".
Dom żołnierza: „Serce lotnika".
Promień: „Republika piratów".
Sztuka: „Dynamit".
Uciecha: „Porucznik Armand".
Wanda: „Serce na ulicy".
Warszawa: „Manolescu".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 10 marca

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 14.30: Odczyt zbiorowy: „Czytelnictwo i jego znaczenie społeczno-kulturalne" — Dr. Kuntze, Dr. Dobrowolski, Dr. Bar. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.35: — „Chwilka lotnicza". 15.50: Odczyt ze Lwowa: „Teatr narodowy z przed 2000 lat" — wygłosi p. Józef Jedlicz. 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt: „Cuda z życia storczyków" — wygłosi prof. dr. Rouppert. 17.45: Koncert popularny symfoniczny orkiestry Filharmonji warszawskiej. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Odczyt: „Odwieczna zagadka piramidy Cheopsa" — wygłosi docent dr. Z. Jaworski. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy. 19.50 Opera z Warszawy: „Casanowa" Różyckiego, komunikaty i retransmisje zagraniczne. — 24.00: Hejnał.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Bielsko — Ludwik Kuboszek.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.